Nr. 199 Środa 19 Lipca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa 1 Kartoteka K. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Rozmowy sztabów Polski i Anglii
Wizyta gen. Ironside
w oświetleniu prasy angielskiej

Wczoraj po południu przybył do Warszawy samolotem z Londynu inspektor armii angielskiej gen. Ironside. Ma on przeprowadzić w Warszawie rozmowy na temat współdziałania sztabów Anglii i Polski.

**

Cała prasa angielska podkreśla znaczenie rozmów sztabowych polsko - agielskich ,rozpoczynających się w Polsce. Dzienniki podkreślają fakt, że gen. Ironside powołany jest do utrzymania łączności ze sztabami obcych armii sprzymierzonych, jest on więc na stanowisku najbardziej odpowiedzialnym, jeśli chodzi o koordynację wysiłków pomiędzy Wielką Brytanią i jej sojusznikami. Przyjazd gen. Ironside do Warszawy jest dowodem aktywności mocarstw obrony pokoju w dziedzinie defensywnej. „Times" przypomina, że sir Edmund Ironside jest nie tylko jednym z najwybitniejszych strategików Wielkiej Brytanii, ale również znakomitym badaczem spraw wojskowych. Jego świetne studium krytyczne o bitwie pod Tannenbergiem w roku 1914, ogłoszone w r. 1925, jest jedną z najbardziej podstawowych prac, z której korzystają nie tylko członkowie armii brytyjskiej, lecz i armie całego świata. Dziennik podkreśla, że gen. Ironside w czasie pobytu w Polsce nie tylko będzie odbywał konferencje w Warszawie, lecz również zwiedzi polskie ośrodki wojskowo i zaznajomi się z istotnym [illegible] polskiej armii.



BLOKADA TIENTSINU TRWA.

Nocny lot nad Anglią
Demonstracyjny raid 100 bombowców francuskich

Dzienniki londyńskie donoszą, że dziś we wtorek przeszło 100 bombowców francuskich od będzie lot ćwiczebny nad Anglią.

Trasa lotu, który rozpocząć się ma z jednego z lotnisk, położonych blisko kanału La Manche, iść ma przez Southampton, Londyn, dalej wybrzeżera północno - wschodnim, zataczając wielki łuk w kierunku na Manchester, Liverpool, potem na południe przez Walię i Devonshire z powrotem ku Francji.

Prawdopodobnie lot ten odbędzie się w nocy, gdyż ma on być dokonany w formie pozornego nalotu samolotów na Anglię, zaś reflektory angielskiej obrony przeciwlotniczej będą usiłowały znaleźć bombowce francuskie.

ANGIELSKIE PRZYGOTOWANIA W DZIEDZINIE OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

Według danych ze źródeł miarodajnych, w Anglii zbudowano dotychczas 850.000 schronów, obliczonych na 5.250.000 osób. Poza tym rozdano milion hełmów stalowych i masek przeciwgazowych dla członków drużyn ratowniczych oraz dwa miliony masek przeciwgazowych dla ludności cywilnej.

Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie
Czy Rząd Polski wystąpi
z interwencją u gen. Franco?

Dzienniki szwedzkie donoszą z Madrytu, że w jednym z więzień hiszpańskich przebywa dużo obywateli gdańskich narodowości niemieckie, którzy w czasie wojny domowej w Hiszpanii przedostali się do Walencji i zaciągnęli w szeregi armii republikańskiej. ?Obecnie Rząd Rzeszy zabiega u władz hiszpańskich o wydanie dwu obywateli gdańskich sądom niemieckim. W związku z tym dzienniki szwedzkie podkreślają, że państwem, które na zasadzie umów i zgodnie z postanowieniami Statutu W. M. Gdańska powołane jest do sprawowania opieki nad obywatelami gdańskimi jest Rzeczypospolita Polska. I jedynie Rząd polski mógłby zwrócić się do władz gen. Franco o wydanie obu obywateli gdańskich władzom Rzeczypospolitej.

Zdaniem dzienników sztokholmskich Rząd Rzeszy będzie analogicznymi metodami próbował na terenie międzynarodowym podważyć zasadę zwierzchnictwa Polski nad obywatelmi gdańskimi i stworzyć w ten sposób szereg precedensów, osłabiających na zewnątrz rolę Polski w Gdańsku. Dzienniki przestrzegją przed nową taktyką Niemiec, któr łącznie z posunięciami, dokonywanymi na terenie W. M. Gdańska na dyktando Berlina wykazać ma przed światem konieczność przyłączenia Gdańska do Rzeszy.

„Mała wojna" trwa

Sztab armii kwantuńskiej komunikuje: W ubiegłą niedzielę eskadra samolotów sowiecko - mongolskich, złożona z 8 aparatów, ukazała się nad terytorium mandżurskim i zbombardowała miejscowość Fularkin w pobliżu Cicikaru. Samoloty te zrzuciły 8 bomb. Miejscowość Fularki leży w pobliżu skrzyżowania dróg kolejowych północno - mandżurskiej, oraz kolei Ajgun — Czinczou.

Następnie samoloty sowieckie zbombardowały miejscowość Ha[illegible] 90 klm. poza granicą [illegible].

**

Agencja Domei donosi, że minister spraw zagranicznych Mandżukuo złożył Rządowi sowieckiemu i mongolskiemu energiczny protest z [illegible] bombardowania miejscowości Fularkin i pogwałcenie granicy w okolicy Nomohan. Protest stwierdza, że w razie gdyby incydenty się powtarzały, Rząd Mandżukuo byłby zmuszony uciec się do represji, usprawiedliwionej [illegible] względu na prawo obrony koniecznej.

Szpiedzy niemieccy w Wielkiej Brytanii
Likwidacja hitlerowskich agentur
Organizacja i rozmieszczenie komórek wywiadu Rzeszy w Anglii

Szpiegostwo, któremu oddają się agenci niemieccy zagranicą, ma obecnie swój osobliwy charakter. Ponieważ według nowej wykładni każdy Niemiec rezydujący zagranicą jest obywatelem Rzeszy bez względu na przynależność do innego kraju, przeto agentami wywiadu i propagandy hitlerowskiej są ludzie najrozmaitszych zawodów: lekarze, np. ów słynny dr. Griebl, szef wywiadu niemieckiego w USA., konsul Rzeszy w Liverpoolu, dziennikarz, dr. Rosel, korespondent „Nationalzeitung" w Londynie, etc., etc.

Po wydaleniu z Londynu dr. Rosela za to, iż zajmował się przeważnie nie tym, co miało oficjalnie być jego funkcją na terenie stolicy, organizacja niemieckich nar. „socjalistów" w Anglii wydała okólnik do swoich członków, w którym zaleca im, aby byli ostrożni w rozmowach z Anglikami, solidarni i narazie wstrzemięźliwsi w „dynamice".

W wielkich miastach, Manchester, Hull, Glasgow, w Cardiff znajdują się tajne organizacje hitlerowskie, jaczejki zakonspirowane przed okiem policji, które działają oczywiście w interesie i na rozkaz wydziału dla spraw Niemców zagranicą przy M. S. Z. w Berlinie. Wydział ten, którym zarządza p. von Bohle, rozrósł się dzisiaj tak bardzo, iż zatrudnia 700 pracowników. Wydatki na „robotę" zagranicą są tak wielkie, iż już w roku 1937 doszło z tej racji do ostrego konfliktu między ówczesnym ministrem skarbu Rzeszy Schachtem a Bohlem. Wygrał Bohle. Cała działalność Wydziału v. Bohle jest ściśle konspiracyjna. W korespondencji współpracownicy wydziału zagranicą posługują się szyfrem.

Anglia została podzielona dla roboty Wydziału na 5 okręgów; jednym z nich jest Londyn. Bardzo jest możliwe, iż agenci p. Bohle „pomagają" irlandzkim terrorystom w przeprowadzaniu za[illegible]chów. Pewne jest natomiast, iż wywiad angielski zna większość tych agentów niemieckich i toleruje ich obecność — jak to jest w zwyczaju angielskiej I. S. — do pewnej chwili. We właściwym momencie — gdy uzna to za stosowne — zlikwiduje placówki szpiegowsko-propagandystyczne i agenci Hitlera znajdą się we właściwym [illegible]

**

„Daily Herald" dowiaduje się, że w ciągu ostatnich dni 7 wybitnych i dobrze znanych w Londynie oosobistości niemieckich nagle opuściło Anglię. Wczoraj wieczorem oświadczono, że wyjechały one na kontynent i że nie wiadomo kiedy powrócą. Organ Partii Pracy wyraża nadzieję, że Rząd brytyjski wykaże podobną czujność i podobne zdecydowanie, jak Rząd francuski w stosunku do hitlerowskich agentur.

Wizyta u łgarza
z Sewilli

Minister Ciano przybył na samolocie przez siebie pilotowanym na lotnisko Tableda pod [illegible] i został przyjęty przez gen. Queipo de Lla[illegible].

Obóz polski na szczytach Himalajów



Obóz polskiej wyprawy na szczytach Himalajów na wysokości około 7.000 mtr. Zdjęcie dokona na przed zwycięskim atakiem na szczyt wschodni Nanda - Devi.

Regent Jugosławii
w Londynie

Książę regent jugosłowiański Paweł i księżna Olga przybyli do Calais, skąd na pokładzie parowca „Cote d'Azur" udali się do Londynu.

Polacy wzięli udział
w francuskim Święcie Narodowym

Do [illegible] obchodów francuskiego święta narodowego wszędzie [illegible], gdzie zamieszkują Polacy, władze i stowarzyszenia francuskie za[illegible] organizacje polskie ze sztandarami i [illegible] pochodów.

W czasie pochodów zgromadzona publiczność francuska oklaskiwała sztandary polskie, wznosząc okrzyki na cześć Polski. W tradycyjnych zabawach ulicznych, jakie zwykle odbywała się w miastach francuskich w nocy z dn. 13 na 14 lipca, brali też udział emigranci polscy, częstokroć z własnymi polskimi orkiestrami, przyjmowani wszędzie przez publiczność nadzwyczaj serdecznie. W miastach, gdzie znajdują się konsulaty polskie, kierowników tych placówek starały się władze francuskie specjalnie uhonorować w czasie oficjalnych obchodów i przyjęć, odbytych z racji święta narodowego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że specjalną sympatią darzyły społeczeństwa i władze francuskie polskie organizacje rezerwistów i b. wojskowych, które to organizacje wzięły gremialnie udział w obchodach.

Znaczenie Filipin
dla „wolności morza i powietrza" Ameryki

Były wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych na Filipinach, Macnutt wygłosił w Wirginii odczyt o znaczeniu strategicznym i politycznym archipelagu filipińskiego dla Stanów Zjednoczonych. Prelegent stoi na stanowisku, że zupełna niepodległość Filipin nie jest pożądana ani ze względu na interesy St. Zjedn., jak i interesy samych mieszkańców wysp. Z punktu widzenia strategicznego Filipiny stanowią skalistą zaporę obronną, leżącą na szlaku Kamczatka — Borneo, zaporę, która dostawszy się w cudze ręce, raz na zawsze od[illegible] tnie Stany Zjedn. od Chin i od całego kontynentu azjatyckiego. O „[illegible]ności morza i powietrza" następne pokolenia amerykańskie nie będą mogły już marzyć. Wypadki ostatnich dwóch lat przekonały nie tylko Amerykanów, ale i samych Filipińczyków, że niepodległość Filipin, [illegible] tylko zmiana suwerenności Stanów na suwerenność innego narodu.

„Porozumienie klas pracujących Anglii i Polski"

stwierdza tow. Stańczyk na kongresie górników brytyjskich

W południowej Walii, w miejscowości Swansee odbył się doroczny kongres górników brytyjskich, na którym obecny był delegat górników polskich tow. Jan Stańczyk. W swym przemówieniu powitalnym tow. Stańczyk oświadczył m. in., że „porozumienie W. Brytanii z Polską nie jest tylko porozumieniem Rządów obu krajów, lecz również porozumieniem klas pracujących Polski i W. Brytanii dla wspólnych celów przeciwstawienia się agresji". (PAT.).

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad podamy w najbliższym czasie.

Prawda o sytuacji międzynarodowej

wytrąca min. Goebbelsa z równowagi

„Paris - Soir" donosi w depeszy z Berlina, że w odpowiedzi jakgdyby na propagandę niemiecką, szerzoną przy pomocy druków i listów rozsyłanych w kopertach zapieczętowanych z Niemiec do mieszkańców Francji, Szwajcarii, Belgii i Holandii około 50 tysięcy obywateli niemieckich otrzymało ostatnio drugi z kolei list podpisany przez King Halla, który to list zawiera informacje, [illegible] rientować ludność Niemiec w prawdziwym stanie sytuacji międzynarodowej. Sprawa tych listów, które nadeszły do Niemiec pocztą i nadane były zarówno w Belgii, jak i Holandii i Francji, miała wywołać w kołach urzędowych niemieckich ogromne poruszenie i zdenerwowanie, zmuszające min. propagandy do gorączkowej kontreakcji w celu osłabienia wrażenia argumentów, zawartych w tych listach.

Przemówienie Hitlera o... sztuce

Sztuka narzędziem... polityki!

Podczas otwarcia wystawy sztuki niemieckiej w Monachium kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, w którym nie poruszył jednak żadnych zagadnień politycznych, ograniczając się do omówienia stanu obecnego i przyszłości „sztuki narodowo - „socjalistycznej".

Zdaniem mówcy sztuka musi dostosować się do wymagań... polityki (!).

Państwo narodowo - „socjalistyczne" uczyniło ze sztuki i prasy narzędzie, za pomocą którego kieruje narodem. Kanclerz Hitler gwałtownie wystąpił przeciwko sztuce „dekadenckiej". (PAT.).

W rocznicę Grunwaldu

Nadeszły do Warszawy wiadomości z całego kraju o niezwykle imponującym przebiegu uroczystości urządzonych przez różne organizacje społeczne, polityczne, kombatanckie w rocznicę Grunwaldu. Wszędzie olbrzymie tłumy uczestników, duży entuzjazm, pełna gotowość oraz znany już na całym świecie spokój, umiar i godność stanowiska manifestujących.

[illegible] w hołdzie — wrogom ku przestrodze! Gdy zostaniemy sprowokowani powtórzymy drugi Grunwald — z pełnymi konsekwencjami zwycięstwa! Oto główne hasła i myśl przewodnia tegorocznych obchodów.

Uroczystości grunwaldzkie odbyły się również w bardzo wielu wsiach. (P. A. A.).

Kilkadziesiąt tysięcy ludzi

znowu straci obywatelstwo niemieckie

Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy wydało zarządzenie, przewidujące możliwość pozbawienia obywatelstwa niemieckiego tych wszystkich mieszkańców Austrii, którzy otrzymali obywatelstwo austriackie po roku 1918.

Przyczyny wydania rozporządzenia tego są natury czysto politycznej. Sprawa ta posiada znaczenie bardzo doniosłe, ponieważ według powierzchownych obliczeń dotyczy to przypuszczalnie kilkudziesięciu tysięcy obywateli różnych krajów dawnej monarchii austro - węgierskiej, którzy na mocy traktatu wersalskiego optowali na rzecz Republiki austriackiej. (PAT.).

Poniżającym przyzwyczajeniem nazywają Czesi

mówienie po niemiecku

Policja niemiecka zawiesiła na okres 3 dni „Narodni Listy", organ „komitetu wspólnoty narodowej", ukazujący się w Pradze. Powodem konfiskaty było ogłoszenie przez „Narodni Listy" felietonu p. t. „Mówmy po czesku", zawierającego następujące zdanie: „musimy się pozbyć poniżającego przyzwyczajenia posługiwania się niepotrzebnie językiem niemieckim".

Opowieści drutów telegraficznych

SAMOLOT SANITARNY WPADŁ DO MORZA

Z Nowego Jorku donoszą, że w pobliżu wybrzeży stanu New Yersey wydarzyła się w tragicznych okolicznościach katastrofa lotnicza. Z lotniska „Floyd Bennet" wysłano wodnopłatowiec, by przewieźć do szpitala w Nowym Jorku jednego z członków załogi statku „Atlantis", na którego pokładzie znajduje się ekspedycja naukowa, pracująca dla przemysłu rybołówczego. Samolot, zabrawszy na swój pokład ciężko chorego na zapalenie płuc członka załogi, wystartował, ale wkrótce po starcie z niewyjaśnionych przyczyn wpadł do morza. Chory lotnik i jeden z członków załogi utonęli. Pozostałych 5 pasażerów samolotu zabrano na pokład „Atlantis".

POŻAR W SKŁADACH TYTONIU.

Krótkie spięcie spowodowało pożar w wielkich składach amerykańskich tytoniu w Kawalla (Macedonia). Pożar zniszczył około 220 tys. kg. tytoniu.

ŁODZIĄ PRZEZ ATLANTYK.

„Sunday Dispatch" donosi, iż niejaki Edward Clark, liczący 55 lat, przepłynął sam Atlantyk łodzią, której długość wynosi zaledwie 9 metrów. Clark przybył do Newlun (Anglia). Twierdzi on, iż przepłynął przez ocean w ciągu miesiąca i trzech dni.

SAMOCHÓD WPADŁ DO SEKWANY.

W pobliżu miejscowości Evreux na północ od Paryża samochód [illegible]bowy, jadący z nadmierną szybkością, uderzył w barierę mostu na Sekwanie i, przebiwszy ją, wpadł do rzeki. 7-miu pasażerów samochodu utonęło.

W pobliżu miejscowości Pontoise pod Paryżem, samochód wiozący 3 urzędników ambasady sowieckiej we Francji, jadąc z dużą szybkością zaczepił błotnikiem o słup telegraficzny i rzucony został o pobliskie drzewo, rozbijając się doszczętnie. Pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia.

Prasa paryska

o wizycie gen. Ironside w Warszawie

Zapowiedź wizyty warszawskiej gen. Ironside wywołała w Paryżu ogromne zainteresowanie i zadowolenie. Koła polityczne Paryża traktują tę wizytę, jako objaw konkretnej i głęboko sięgającej współpracy wojskowej między Polską a W. Brytanią i Francją.

Japonia grozi zamknięciem rzeki Pei

dla okrętów brytyjskich

Ze strony władz japońskich ujawnia się w dalszym ciągu wyraźna tendencja, aby w obecnych rokowaniach japońsko - brytyjskich w Tokio wykorzystać incydent w Tientsinie dla wywarcia presji celem uzyskania ustępstw ze strony W. Brytanii w Chinach Północnych.

Dowódca wojsk japońskich w Tientsinie oświadczył, że jeśli Anglia nie udzieli obietnicy zmiany swego stanowiska antyjapeńskiego, pociągnąć to może za sobą ujemne konsekwencje dla interesów brytyjskich w Chinach Północnych.

Jednocześnie ze strony władz wojskowych w Pekinie stwierdza się, *że Japonia nie zawaha się przed całkowitym zamknięciem dostępu okrętów brytyjskich do rzeki Pei, przepływającej w pobliżu Tientsinu i stanowiącej jedną z najważniejszych dróg wodnych na obszarze Chin Północnych.*

ZABÓJSTWO ŻOŁNIERZA ANGIELSKIEGO.

14 lipca w miejscowości kąpielowej Czanghai Kuan został ranny przez niewykrytych napastników żołnierz brytyjski Tom Linson — który następnego dnia zmarł z odniesionych ran. Władze japońskie wszczęły dochodzenie. Prasa japońska, jak donosi Havas, wysuwa przypuszczenie, iż żołnierz brytyjski został zabity przez Chińczyków.

Układ graniczny

węgiersko-polski

Węgierska Agencja Telegraficzna podaje: W wyniku rokowań — prowadzonych ostatnio w Budapeszcie między delegacjami węgierską i polską, podpisano w sobotę układ, regulujący zagadnienia ruchu granicznego oraz sprawy turystyki, wynikłe z uzyskania przez oba kraje wspólnej granicy.

Ku czci gen. Orlicz-Dreszera

W niedzielę, w Oksywiu odbyła się uroczystość poświęcenia mauzoleum, w którym w trzecią rocznicę tragicznego zgonu złożono zwłoki gen. Gustawa Orlicz - Dreszera.

Stanisław Zalewski

W ubiegłą sobotę zmarł w Warszawie ś. p. Stanisław Zalewski, dziennikarz i publicysta, współpracownik „Kuriera Warszawskiego".

Ś. p. Stanisław Zalewski był synem znakomitego komediopisarza Kazimierza Zalewskiego.

Po ukończeniu wydziału prawa i ekonomii ś. p. Stanisław Zalewski poświęcił się dyplomacji, uczestnicząc w pracach biura delegacji polskiej w Wersalu, a następnie w Rydze. Przez szereg lat był następnie zastępcą genewskiego komisarza R. P. w Gdańsku za komisarstwa ministra Strassburgera. Na tej placówce doskonale poznał zagadnienia gdańskie, które oświetlił w książce p. t. „Abecadło gdańskie".

Publikacje ś. p. Zalewskiego wyróżniały się erudycją i jasnością rozumowania. Brał żywy udział w pracach Związku Dziennikarzy Rz. P. bądź w charakterze sekretarza generalnego, bądź członka zarządu i delegata na zjazdy F. I. J. (Międzynarodówki Dziennikarskiej), która na ostatnim zjeździe wybrała ś. p. Zalewskiego swym wiceprezesem.

Zjazd b. kombatantów brytyjskich

ostrzega Niemcy przed błędem z 1914 r.

Angielski minister Koordynacji Obrony Narodowej, lord Chatfield, przemawiając w niedzielę na zjeździe b. kombatantów w Cambridge wyraził pogląd, że niedocenianie pod jakimkolwiek względem sił W. Brytanii, byłoby dziś takim samym błędem jak w roku 1914.

Dzisiejsza generacja młodych Anglików, zaciągająca się obecnie tłumnie pod sztandary armii brytyjskiej, w razie potrzeby zdolna będzie dokonać takich samych czynów, jakimi znaczona jest historia Anglii.

Na świecie niejednokrotnie nie docenia się wartości bojowych Anglików i ich zdolności do walki — zakończył lord Chatfield.

Ambasador Welczek

powtórnie u premiera Daladier

P. Saint Brice, redaktor dyplomatycznego paryskiego dziennika „Le Journal" podkreśla na łamach tego dziennika, że ostatnie przemówienie premiera Chamberlaina, zawierające kategoryczne ostrzeżenie pod adresem Niemiec, poparte zostało ze strony francuskiej przez gest podobny do tego, jakiego po mowie lorda Halifaxa dokonał min. Bonnet. Wówczas po mowie lorda Halifaxa, min. spraw zagranicznych Francji przyjął ambasadora niemieckiego hr. Welczka, by zakomunikować mu, iż Francja całkowicie solidaryzuje się ze stanowiskiem kierownika polityki zagranicznej W. Brytanii. Obecnie premier Daladier, który w piątek przyjął ambasadora Welczka oświadczyć miał ambasadorowi Rzeszy, że stanowisko wyrażone przez premiera Chamberlaina w jego ostatniej mowie, jest również wyrazem opinii Rządu francuskiego.

Inspekcja włoska w Hiszpanii

Min. Ciano odwiedził Toledo i Alkazar. Z Toledo włoski minister udaje się do Torrijos, a stamtąd samolotem do Sewilli.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

POLONIA ZREMISOWAŁA Z RUCHEM 2:2.

Na stadionie Polonii w Warszawie rozegrany został w niedzielę jedyny w Polsce mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Polonią i Ruchem. Polonia wywalczyła wynik remisowy 2:2, mimo, że do przerwy prowadził Ruch 1:0.

Mecz należał do najsłabszych z pośród spotkań oglądanych w Warszawie. Ruch, który wystąpił bez Peterka, Wilimowskiego i Wodarza grał dość słabo. Polonia atakowała z wielkim zapałem, ale nieskładnie i bez jakiejś przewodniej myśli w swoich akcjach, na domiar złego jeszcze przed przerwą, kontuzjowany został środkowy pomocnik Polonii, Nyc. Ogólnie biorąc mecz był nieciekawy i na słabym poziomie.

Po niedzielnym meczu Polonia — Ruch tabela zawodów o mistrzostwo ligi przedstawia się następująco:

		pkt.	st. br.
1)	Ruch	18:8	48:18
2)	Wisła	14:8	27:18
3)	Pogoń	14:8	22:17
4)	AKS	13:9	27:14
5)	Warta	13:9	29:18
6)	Cracovia	12:10	17:26
7)	Polonia	10:12	26:27
8)	Garbarnia	10:14	17:29
9)	Warszawianka	5:15	14:25
10)	Union Touring	3:19	[illegible]

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI.

W meczu o wejście do ligi rozegranym w Starachowicach wobec 2.5000 widzów, Starachowice pokonały Legię poznańską 2:1 (2:1).

W Chrzanowie drużyna miejscowego Fabloku pokonała sosnowiecką Unię w stosunku 3:1.

W Toruniu ŁKS odniósł zwycięstwo nad miejscowym Gryfem w stosunku 4:0 (2:0).

W Łucku miejscowy PKS. zremisował ze Strzelcem z Górki 2:2 (1:0).

W Lublinie wobec 3-ch tys. widzów WKS Unia pokonała Junaka z Drohobycza 4:3 (2:1). Mecz toczył się w niezwykle ciężkich warunkach terenowych, gdyż przed meczem spadła ulewa, która zamieniła całe boisko w olbrzymią kałużę.

W Pińsku Śmigły wygrał z miejscowym Ogniskiem zdecydowanie 7:0.

Po niedzielnych meczach o wejście do ligi stan rozgrywek w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

1 grupa:

		pkt.	st. br.
1)	Starachowice	6:2	13:6
2)	Legia	4:4	12:9
3)	ŁKS	4:4	10:9
4)	Gryf	[illegible]	5:16

2 grupa:

		pkt.	st. br.
1)	Fablok	[illegible]	[illegible]
2)	Śląsk	[illegible]	[illegible]
3)	Unia	[illegible]	[illegible]

3 grupa:

		pkt.	st. br.
1)	Unia	[illegible]	16:12
2)	Junak	[illegible]	16:6
3)	Strzelec	[illegible]	7:15
4)	PKS	[illegible]	[illegible]

4 grupa:

		pkt.	st. br.
1)	WKS Śmigły	[illegible]	[illegible]
2)	Ognisko	[illegible]	[illegible]
3)	WKS Grodno	[illegible]	[illegible]

ĆWIERĆFINAŁY O MISTRZOSTWO POLSKI JUNIORÓW.

W niedzielę odbyły się ćwierćfinałowe mecze piłkarskie o mistrzostwo Polski juniorów:

W Krakowie krakowska Wisła odniosła zwycięstwo nad RKS. Zagłębie 2:0 (0:0).

W Stanisławowie mistrz juniorów Stanisławowa Strzelec z Górki pokonał lubelską Unię 5:2 (1:1), 0:0, 2:0, 2:1) po dogrywkach.

W Wilnie WKS Łuck odniósł zwycięstwo nad WKS. Śmigły 2:0 (0:0).

W Grudziądzu poznańskie HCP. pokonało grudziądzką Wisłę 3:2 (3:1).

LEKKOATLETYKA

STADION Z CHORZOWA MISTRZEM POLSKI W LEKKOATLETYCE PAŃ.

Drugi dzień ogólnopolskich mistrzostw lekkoatletycznych Polski pań, rozgrywanych na stadionie w Chorzowie przyniósł dość słabe wyniki. Jedynie w sztafecie 4x100 m. został ponownie pobity rekord polski, poza tym padło jeszcze kilka rekordów okręgowych.

Techniczne wyniki mistrzostw są następujące:

100 m. — 1) Kałuża (Stadion Chorzów) 12,6 (najlepszy tegoroczny wynik).

Rzut dyskiem — 1) Głażewska (IKP Łódź) 36,89.

Sztafeta 4x100 m. — 1) KPW Pomorzanin 52,2 (nowy rekord polski).

[illegible] m. — Zborowska (Polonia) [illegible]

800 m. przez płotki: Wiśniewska (Pomorzanin) 13,6.

Skok w dal z rozb.: 1) Słoniczewska (IKP Łódź) 5,19.

200 m. Kałużowa (Stadion) 26,2 (nowy rekord Śląska).

Rzut oszczepem — Kwiaśniewska —Trytkowa (AZS Warszawa) 37,55.

4x200 — 1) KPW Pomorzanin 1,52,3 (czas gorszy o 0,1 sek. od rekordu Polski).

W ogólnej punktacji o dysk olimpijski pierwsze miejsce zajął niespodziewanie chorzowski Stadion, uzyskując 120 pkt., przed KPW. Pomorzanin Toruń oraz warszawską Polonią 89 pkt.

Poza konkursem odbyły się dwie konkurencje panów, w obsadzie ogólnopolskiej ,a mianowicie 200 m. przez płotki:

1) Woźniczka (Stadion) 27 sek. (zaledwie o 0,5 gorszy od rekordu Polski).

W biegu na 400 m. doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy dwoma najlepszymi zawodnikami Polski na tym dystansie Gąssowskim i Zabierzowskim. Zwyciężył Gąssowski w niezłym czasie 49,7 sek.

PŁYWANIE

HAKOAH BIELSKI MISTRZEM POLSKI W PŁYWANIU.

Drugi dzień pływackich mistrzostw Polski w Bielsku stał na poziomie o wiele wyższym. Uzyskane czasy uważać należy za b. dobre, gdyż niewiele odbiegają od czasów rekordowych. Ponadto walki w każdej niemal konkurencji były b. zacięte, a zwycięzcy musieli włożyć wiele wysiłku by zdobyć mistrzostwo.

Na pierwszy plan mistrzostw wybiła się konkurencja na 100 m. [illegible] dowolnym z uwagi na start w tej konkurencji Bocheńskiego, który po dłuższej pauzie wrócił do czynnego życia sportowego. Konkurencja ta zakończyła się pełnym sukcesem „starych mistrzów". Wygrał ją Bocheński w dobrym czasie 1.02,4 przed Jędryskiem — 1.03,9 (czas ten jest jego najlepszym czasem życiowym na tym dystansie). Na miejscu 3-cim uplasował się Szrajbman.

Poza tym z wyników wymienić należy czas Heidricha na 200 m. st. klasycznym, który uzyskał czas gorszy od rek. Polski zaledwie o 0,4 sek.

Drugi pojedynek Kratochwilówny z Dawidowiczówną, tym razem na dystansie 400 m. zakończył się ponownie zwycięstwem Kratochwilówny. Wynik jej jest zaledwie o 2 sek. gorszy od rek. Polski.

Niespodzianką mistrzostw było również wycofanie się z biegu na 100 m. klas. pań rekordzistki Bolówny po jej sobotniej porażce. Pod jej nieobecność o 1-sze miejsce wywiązała się zaciekła walka pomiędzy Kandlówną i Szumiłowską. Zwyciężyła po ostrym finiszu Kandlówna.

Do niespodzianek mistrzostw zaliczyć trzeba porażkę specjalistki stylu grzbietowego i reprezentantki Polski Fonfarówny, którą pokonała Dawidowiczówna.

Jędrysek po porażce na 100 m. wygrał zdecydowanie na 200 m. stylem dowolnym, uzyskując, podobnie jak na 100 m swój najlepszy życiowy [illegible]

Godnym zakończenia mistrzostw był nowy rekord Polski, ustanowiony przez Warszawską Legię w sztafecie 4x200 m. panów, w czasie 10:34, [illegible] Legia rekordem tym wymazała z tabeli istniejący od szeregu lat rekord [illegible]

Ponadto odbyła się w niedzielę [illegible] oficjalna eliminacja w konkurencji [illegible] styl. klas. pomiędzy młodziutką [illegible] talentowaną zawodniczką [illegible]ną (Żagiew Warszawa) a S[illegible]ską. Zwyciężyła młodziutka zawodniczka Żagwi uzyskując [illegible]nały czas 3.28, który jest [illegible]

[illegible]

Hakoah, uzyskując 152 pkt. [illegible] Dębem 139 pkt., a AZS-em 108 pkt. oraz Giszowcem 71 pkt.

W końcowej klasyfikacji pięcio[illegible] nich walk o puchar P. Prezydenta R. P. zwyciężył EKS 849 pkt. p[illegible] warszawskim AZS.

Mistrzostwa cieszyły się olbrzymią frekwencją widzów, w o[illegible] dniach (ok. 10.000).

KOLARSTWO

SYRENA — DRUŻYNOWYM MISTRZEM WARSZAWY W KOLARSTWIE.

W niedzielę odbył się na [illegible] wickiej drużynowy stokilometrowy wyścig kolarski o mistrzostwo okręgu warszawskiego. Startowało [illegible] drużyn, a mianowicie Ursus, Polonia, Orkan, Syrena i [illegible] [illegible]żyny składające się z 4-ch kolarzy startowały co 5 minut na czas, przy czym jako wynik uzyskany przez drużynę liczył się czas trzeciego [illegible]dnika. Miało to na celu [illegible] zawodników do zespołowej [illegible]

Pierwsze miejsce w wyścigu [illegible] ła drużyna Syreny w czasie [illegible] przed Polonią — 2:50:11,6, Ursusem — 2:52:53,4 i Lauda J 2 53.35,2.

Uwagi polemiczne

Na kilka lat przed wojną grono socjologów i historyków, przynależnych do rożnych kierunków myśli naukowej, wystąpiło z tezą, że każdy ustrój społeczny, każdy system polityczny i każde państwo upadają z reguły nie tyle pod przewagą siły fizycznej przeciwnika, ile pod ciężarem własnego załamania wewnętrznego.

Rozwijali podówczas ową tezę Vilfredo Pareto, uważany — zresztą niesłusznie, za protoplastę faszyzmu włoskiego, Jerzy Sorel, twórca t. zw. nowej szkoły w socjalizmie, i marksista Antonio Labriola. W literaturze polskiej uzasadniał pogląd prawie jednakowy prof. St. Grabski w dziełku p. t.: Rewolucja, opartym o doświadczenia rewolucji rosyjskiej. Prace pisarzy przedwojennych analizowały z natury rzeczy doświadczenia XIX stulecia i okres katastrofy starej monarchii francuskiej.

Wydaje mi się, że doświadczenie ostatnie Czechosłowacji potwierdza najzupełniej tezę, o której piszę. Czechosłowacja załamała się wewnętrzne. Przyczyn tego załamania było dużo. Kiedyś nauka podda je badaniu dokładnemu. Teraz obchodzi mnie część druga twierdzeń Pareto, Labrioli, Sorela, ponicką i Grabskiego. Sformułowałbym tę część drugą w takich słowach:

Gdy w jakimś kraju, upada ustrój, system, samodzielność państwowa, — następuje selekcja charakterów. Pewne grupy ludzi, związanych z przegranym porządkiem rzeczy, podporządkowują się porządkowi nowemu; inne grupy organizują opór podziemny albo emigracyjny. Ten opór jednostek twardszych daje niekiedy wynik pozytywny, niekiedy go nie daje. Wynik ostateczny zależy od tysiąca różnych okoliczności, zależy najczęściej od ogólnej sytuacji międzynarodowej. W pierwszym stadium rolę organizatorów oporu grają zawsze „starzy" działacze.

W dziejach naszych przykładem typowym jest działalność emigracji „kołłontajowskiej". Niezależnie od dość surowej krytyki jej poczynań w nowszej polskiej literaturze historycznej, — przyczyniła się ta emigracja bardzo wydatnie do wybuchu Insurekcji Kościuszkowskiej.

***

Dlatego właśnie nie mogę się zgodzić z treścią artykułu p. Ks. Pruszyńskiego („I. K. C." z dn. 14 lipca).

P. Pruszyński atakuje ostro, pisząc o emigracji czeskiej, właściwie — czechosłowackiej — b. prezydenta E. Benesza. Nie chce go widzieć u steru zorganizowanego oporu na ziemiach „protektoratu". Chce mieć inny ośrodek kierowniczy.

Jaki?

Realnie można dziś mówić o dwuch ośrodkach emigracji czechosłowackiej: jeden — to „mafia" Benesza, drugi — prawe skrzydło „agrariuszy" (dr. Beran, redaktor Kahanek i t. d.), które akceptowało sojusz okrojonej Czechosłowacji z „Trzecią" Rzeszą, a wycofało się z polityki „kompromisu" dopiero po katastrofie ostatecznej.

Nie sądzę, by ten ośrodek drugi przedstawiał jakąkolwiek wartość istotną na wypadek konfliktu światowego. Ośrodek pierwszy odbył — mam wrażenie, że oceniam bezstronnie — dużą ewolucję, jeżeli chodzi o ocenę roli Polski w świecie dzisiejszym i o ocenę przyszłej współpracy historycznej narodu polskiego i narodów „Protektoratu" wraz z „opieką". Ośrodek drugi musiałbym określić, jako grono tych polityków czeskich, którzy w miesiącach jesiennych roku ubiegłego skierowywali nastroje społeczeństwa czechosłowackiego przede wszystkim przeciw Polsce.

Ośrodka trzeciego wogóle niema. A gdyby nawet powstał, — to byłby poprostu „ośrodkiem bałaganu".

Radbym, żeby p. Ks. Pruszyński, którego zaliczam do publicystów myślących, przemyślał sobie tych kilka rzeczy raz jeszcze jeden.

***

Z „Warszawskiego Dziennika Narodowego" (z dn. 17 lipca) dowiedziałem się, że redakcja naszego organu centralnego poddała się żydowskiej „Komendzie milczenia" w dniach rocznicy bitwy grunwaldzkiej. P. p. redaktorzy „Warszawskiego Dziennika Narodowego" wertowali (podobno „najdokładniej") nasze numery i nie znaleźli ani słówka o Grunwaldzie. „Pacyfiści-psiakrew" — powiada z goryczą „Warszawski Dziennik Narodowy" wbrew poprzednim oświadczeniom własnym, że jesteśmy akurat „podszczuwaczami wojennymi" w myśl dyrektyw „Drugiej" (?) Międzynarodówki.

„Czas" napisał niedawno, że pp. redaktorzy „Warszawskiego Dziennika Narodowego", pochłonięci lekturą spuścizny literackiej po ś. p. Romanie Dmowskim, — nie znajdują poprostu chwili wolnej dla czytania czegokolwiekbądź innego. To jestem w stanie jakoś zrozumieć: sam proces czytania jest bądz co bądź wysiłkiem umysłowym. Dmowski pisywał zresztą stylem łatwym i przejrzystym... Ale trudno: każda umysłowość ma różną przyjemność. Aliści nie wynika stąd wcale, by pisać o czymś, czego się najwidoczniej wogóle nie czytało. Bo gdyby p. p. redaktorzy „Warszawskiego Dziennika Narodowego" przewertowali naprawdę numery nasze, — toby znaleźli bez trudu nasz numer z dn. 13 lipca, zapowiedziany poprzednio, cytowany przez całą prawie prasę, powiększony i o zwiększonym nakładzie, a poświęcony rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Nie mam pretensji do p. p. redaktorów „Warszawskiego Dziennika Narodowego", że tego numeru nie czytali. Nakład mamy solidny nawet bez nich w roli czytelników. Mam pretensję natomiast, że piszą o czymś, czego nie czytali.

Mała rzecz, a wstyd.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Przegląd prasy

BAJKA O DWUCH WILKACH

O ile historia o dwuch wilkach które się wzajemnie tak pożarły, że pozostały na polu tylko dwa ogony, należy do rzędu nieprawdopodobnych zdarzeń i znalazła swe miejsce wśród bajek, opowiadanych grzecznym dzieciom, o tyle w polityce rzeczy tego rodzaju są bardzo prawdopodobne i już nie raz bywało, że po długiej i wyczerpującej walce ze zwyciężonego i zwycięzcy pozostały tylko dwa ogony. W takich wypadkach zwykło się mówić, że zwycięzca odniósł „pyrrhusowe" zwycięstwo.

W związku z wiadomościami o wydzierżawieniu przez Włochy Niemcom portu w Trieście, „Kur. Poranny" pisze:

„Rzym zaniedbał czujności na swojej północnej granicy, gdzie tymczasem Berlin przygotował anszlus Austrii, aneksję Sudetów, a następnie zabór Czech i Moraw Tym razem Mussolini nie posyłał swoich dywizyj na przełęcze. Odbyła się natomiast na Brennerze uroczystość „zbratania" włosko - niemieckiego.

Refleksje przyszły we Włoszech po niewczasie. Mussolini przed zajęciem Albanii wygłosił wielkie przemówienie o „Adriatyckiej zatoce", nad którą nikt poza Włochami i Słowianami z drugiego brzegu nie miał rzekomo prawa usadowić się. Powszechnie wówczas zrozumiano, że aluzja ta była wymierzona przeciwko Niemcom, marzącym o przedostaniu się nad Adriatyk na tereny dawnego cesarstwa austriacko - węgierskiego.

Nastąpił jednak dalszy okres wciągania Włoch w tryb polityki niemieckiej. Rzym związał się z Berlinem układem politycznym i wojskowym i wlecze się teraz w ogonie polityki min. Ribbentropa, nieomal używany za jego narzędzie. Mussolini zapomniał pewnie o swoim przemówieniu, skoro obecnie planuje się wpuszczenie Niemców do Triestu".

Ekspansja Hitlera na Wschodzie i Zachodzie została zahamowana, a przyzwyczajonemu do łatwych zwycięstw społeczeństwu niemieckiemu trzeba wciąż nowych sukcesów dostarczać. Idzie więc napór Hitlera na południe. Że tam przypadkowo siedzi sojusznik z „osi" — co ma rzecz do tego?

Nas interesuje, na jak długo starczy cierpliwości Mussoliniemu, oraz społeczeństwu włoskiemu, któremu przyjaźń z Niemcami dawno kością w gardle stoi.

Byłoby najszczęśliwszym dla świata wyjściem, gdyby nagromadzona nad Europą elektryczność wyładowała się w walce dwuch partnerów z „osi". Byłoby to jednocześnie realizacją bajki o dwuch wilkach, które się wzajemnie pożarły, że tylko ogony pozostały.

A Z DRUGIEJ STRONY...

Pos. gen. Lucjan Żeligowski zamieścił w „Słowie" wileńskim artykuł zatytułowany „O ideę słowiańską", w którym szanowny autor przewiduje, że pod naporem Niemców na Wschód, na kraje słowiańskie, „może wybuchnąć pożar uczuć słowiańskich, w którym się roztopią wszystkie sprzeczności i na wielkich przestrzeniach na wschód od Łaby i Adriatyku wzniesie się dumny okrzyk: „My słowianie".

P. Pos. Żeligowski sądzi dlatego, że hasło „Drang nach Osten" (napór na Wschód) jest przestarzałe, że są to zgrane karty.

Pożar, o którym mówi p. pos. Żeligowski, może wybuchnąć, ale nie musi. Mamy świeżo w pamięci bezmyślną radość niektórych naszych politykierów od siedmiu boleści, gdy Niemcy zajmowali Czechosłowację... Na szczęście — szybko przyszło opamiętanie.

W artykule tym p. pos. Żeligowski m. in. pisze:

„Cała historia ludzkości to nagromadzenie gwałtów, podbojów, fałszerstw, oszustw wszelkiego rodzaju. I obecnie nastąpił przesyt".

Źle byłoby z ludzkością, gdyby historia jej była wyłącznie „nagromadzeniem" gwałtów, podbojów, fałszerstw, oszustw wszelkiego rodzaju". Jest to jednostronna prawda. Bo z drugiej strony mamy w dziejach ludzkości wielkie czyny, dowody ogromnej ofiarności i poświęcenia, podniebne loty geniuszu ludzkiego. Gdyby nie to, ludzkość trwałaby jeszcze dzisiaj w mrokach średniowiecza.

R. B.

Konfiskata uchwał Stron. Demokratycznego

Ostatni nakład tygodnika „Przekrój", zawierający uchwały Stronnictwa Demokratycznego, został częściowo skonfiskowany.

Kuszenie gen. Franco

Głosy prasy hitlerowskiej

Omawiając wizytę hr. Ciano w Hiszpanii, prasa niemiecka przez cały czas jego pobytu podtrzymuje misję komiwojażera „osi", przyczem wdaje się w mniej czy więcej „subtelne" rozstrząsania na temat „hiszpańskiej" polityki „Trzeciej" Rzeszy.

Najbardzie bodaj bez ogródek wypowiadał się „Angriff". „Oś" pragnie „wyjaśnić swą pozycję również i na Morzu Śródziemnym".

Niektóre pisma prowincjonalne zachęcały przy tej okazji młodzież hiszpańską do rozprawienia się z angielskim Gibraltarem.

Bardziej „subtelnie" omawia te sprawy „Völkischer Boebachter". Ta argumentacja zakrawa często na kiepski żart. Okazuje się, że interwencje w Hiszpanii uprawiały... państwa demokratyczne, którym zależało na tym, by Hiszpania „rozbita i bezsilna stała się piłką w demokratycznych machinacjach". Pragnęły one jakoby zapobiec w [illegible] państwa hiszpańskiego.

Była to — nie zaniechał dodać „Beobachter" — tak samo niebezpieczna gra, jak dziś prowadzona polityka „okrążania".

Teraz rozumiemy, o co chodziło. „Oś" w Hiszpanii broniła (!) jej „niezależności". A i dziś, jak się okazuje, państwa „osi" bronią „wolności i niezawisłości innych europejskich państw", którym zagraża.. zuchwałość państw zachodnich. W istocie byliśmy świadkami obrony przez państwa „osi" niezawisłości Czech, Słowacji, Albanii...

Dziś gen. Franco zagrażają... złote pociski z krajów zachodnich, t. j. pokusa otrzymania pożyczki za cenę zerwania przyjaźni z „osią". Więc „oś" bije na alarm, interweniuje i ostrzega.

I przypomina, że jednak chodzi tu o „nowy porządek w Europie"... o zapanowanie reakcji faszystowskiej. O tym Franco winien pamiętać.

Ofiary katastrofy górniczej

Na kopalni „Paweł" w Chebziu

W dalszym ciągu akcji ratowniczej w podziemiach kop. „Paweł" w Chebziu wydobyto na powierzchnię pozostałych górników, z któ rych jeden był nieżywy. W piątek około godz. 17-ej kolumna ratownicza dotarła do trzeciego zasypanego, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności doznał tylko lekkich obrażeń. Belki obudowania utworzyły wokół niego pewnego rodzaju pancerz, to też uniknął on zgniecenia. Tym szczęśliwym górnikiem jest cieśla Jan Nowak.

Gdy kolumna ratownicza dotarła do Pawła Kempy i zdołała go odgrzebać, okazało się, że już nie żył Nieszczęśliwy doznał złamania kilku żeber i zgniecenia klatki piersiowej i płuc, co było przyczyną śmierci. Gdyby go prędzej odkopano niewątpliwie można go było jeszcze uratować. Czwartkowa katastrofa górnicza pociągnęła za sobą jedną śmiertelną ofiarę i trzech lekko rannych.

Czyżby „Polski Henlein"?

Przywódca hitlerowski w Polsce zabiera głos

PAT. donosi:

Niedawno ukazał się w szwedzkim dzienniku „Nya Dagligt Allehanda" wywiad z Hansem Kohnertem pod znaczącym tytułem: „Polski Henlein, którego Polacy trzymają krótko".

Kto to jest p. Kohnert?

Dr. Hans Kohnert, młody adwokat w Bydgoszczy, nie jest zbyt znany w Polsce i na świecie, jednak ma pewne znaczenie, jako prezes stronnictwa „Deutsche Vereinigung" w Polsce. Nie odznaczył się jeszcze niczym, uważa się sam jednak za wodza hitlerowców tutejszych. Aczkolwiek z gimnastyką nie ma nic wspólnego — śnią mu się laury henleinowskie.

W wywiadzie ze szwedzkim korespondentem jest umiarkowany. Narzeka tylko. Skarży się, że 50% dzieci niemieckich nie ma własnych szkół (?), że władze polskie nie pozwalają na noszenie mundurów hitlerowskich (tego tylko brakowało), a najwięcej jednak go gniewa polska polityka agrarna, niedopuszczająca do rozrostu wielkich majątków niemieckich.

Przyznaje, że obecnie w Zachodniej Polsce jest tylko 300.000 Niemców, ale twierdzi, że było ich o wiele więcej i Polacy zmusili 800.000 do emigracji.

Ciekawe są żądania hitlerowców w Polsce, sformułowane przez p. Kohnerta: dotyczą one prawa noszenia broni i otrzymywania paszportów zagranicznych. Tylko tyle! Własnych pancerników nie żądają...

To też dziennikarz szwedzki potraktował żartobliwie wynurzenia „polskiego Henleina", które jakoś przeszły bez echa. Może jedynie na Wilhemstrasse zanotowano to sobie na korzyść adwokata bydgoskiego.

Pięciu astrologów

Rektor uniwersytetu Columbia (U. S. A.) prof. Micholas Murray - Buttler stwierdził w wywiadzie prasowym, udzielonym po powrocie z podróży po Europie, w czasie której zwiedził m. in. i Niemcy, że Hitler ma stale koło siebie aż 5 astrologów, którzy po „naradzie" z gwiazdami ustalają daty „dramatycznych przedsięwzięć".

Najbliższą datę nowego wyczynu astrolodzy ustalili podobno na wrzesień r. b.

Może wydać się to absurdalnym — twierdził prof. Murray - Buttler — ale najsmutniejszym jest to, że taki właśnie absurd spowodować może straszliwy cios dla cywilizacji światowej.

***

Czy nie przypomina to jaknajdokładniej ostatnią epokę monarchii rosyjskiej, kiedy Rasputin, sekciarz i mistyk, wywierał wpływ istotny na politykę dworu cara Mikołaja II?

3.500.000 ludzi uciekło z raju hitlerowskiego

Od roku 1933 opuściło Niemcy około 3.500.000 mieszkańców, — którzy rozmaitymi drogami, często nielegalnymi, wydostali się z raju hitlerowskiego. Niemieckie „Büro für deutsche Bevölkerungsstatistik und Volks Wanderung" w swoim ostatnim sprawozdaniu stara się sprawę emigracji zwłaszcza rdzennych Niemców zbagatelizować, wyolbrzymiając jednocześnie na tle uchodźtwa problem odżydzania Niemiec, tymczasem w rzeczywistości liczba żydów-emigrantów niemieckich nie przekracza 250.000, a olbrzymia większość uchodźców składa się z aryjczyków.

DO NASZYCH KOLPORTERÓW

Prosimy wszystkich naszych kolporterów o niezwłoczne przekazanie należności za premie na miesiąc lipiec, gdyż w najbliższych dniach rozpoczynamy wysyłkę książek i będziemy wysyłali tylko tym, którzy uiścili wpłaty.

Administracja

Sprawiedliwość społeczna -- czynnikiem zwycięstwa

Problemy finansowania wojny współczesnej

Dużo się dziś pisze na temat finansowania wojny. Jest to problem o wielkiej doniosłości.

Słowa: **„finanse są nerwem wojny"** mają dziś równie silną wymowę, jak niegdyś. Różnica polega na tym, że źródłem **bezpośrednim** tych pieniędzy nie jest dziś, jak dawniej skarb królewski. Coprawda i poprzednio koszty wojny ponosić musiała ludność w formie danin czy kontrybucyj, lecz dziś **całe społeczeństwo jest bezpośrednio zaangażowane w samym dziele finansowania wojny.**

Zwycięstwo w dzisiejszej wojnie nie może być następstwem jednorazowego wysiłku zbrojnego żołnierzy na froncie, dziełem jednej wygranej bitwy.

Mamy dziś do czynienia z koniecznością **trwałego wysiłku żołnierza na froncie i ludności cywilnej**, z koniecznością zgrania względów czysto wojskowych **z warunkami gospodarczymi i psychicznymi, umożliwiającymi osiągnięcie zwycięstwa.**

To jest fakt niezaprzeczony! Wojna dzisiejsza wciąga do działania siły fizyczne, materialne i moralne społeczeństwa. Działanie takie musi być planowe. Nikt dziś nie może zaprzeczyć, że obok sztabu generalnego armii niezbędny jest **sztab generalny dyspozycji gospodarczej.**

Finansowanie wojny, znalezienie dostatecznych środków na jej prowadzenie nie jest problemem oderwanym od innych. Stanowi część zagadnień podlegających temu „sztabowi gospodarczemu". Niech nikt nie sądzi, że rola kierownictwa gospodarki wojennej polega jedynie na mobilizacji gospodarczej, czyli poprostu — na przygotowaniu odpowiednich zasobów w sprzęcie wojennym, w gotówce itd. Niezbędny jest wysiłek **trwały**, ciągła praca przemysłu wojennego, ciągłe odnawianie zużywanych zasobów, co wymaga przecież wzmożonej **działalności całej gospodarki społecznej.**

Gospodarka wojenna musi być gospodarką na dłuższą metę. Nie wolno — za cenę klęski — zaprzepaścić w jednorazowym „zrywie" dalszej możliwości pracy dla zaopatrzenia armii i ludności.

Państwo, prowadzące wojnę musi zdobyć się na wielki wysiłek, na niesłychanie zwiększone wydatki na broń i amunicję, na utrzymanie armii i rodzin powołanych pod broń, na środki lokomocji A jednak są względy o których nie można zapominać przy znajdowaniu środków na te cele, bezsprzecznie w czasie wojny dominujące.

Jakież to są względy? Państwo musi dbać o **utrzymanie warsztatów pracy, o to, by mogły pracować trwale.** Musi dbać o utrzymanie pewnego poziomu **zaopatrzenia również ludności cywilnej.**

Na cele zbrojeniowe zabiera Państwo w czasie wojny **ogromną część dochodu społecznego, ale nie może zabrać wszystkiego.** Musi pozostawić odpowiednią ego część dla utrzymania zdolności nabywczej ludności oraz dla nwestycyj najniezbędniejszych, bez których niemożliwe jest dalsze utrzymanie produkcji. Tak np. nie można pozbawić rolnictwa środków na zakup nawozów, gdyż spowodowałoby to katastrofalne obniżenie wydajności ziemi a więc groziłoby klęską głodu.

I dlatego Państwo pod grozą zniszczenia sił gospodarczych i psychicznych, stanowiących warunek skutecznej walki, nie może wyssać ze społeczeństwa wszystkich zasobów (mniejsza o to, czy w drodze podatków, czy pożyczek).

Czyż jednak nie pozostaje inna droga? Prasa **drukarska?** Zwiększenie obiegu, bez względu na to, czy zwiększonemu obiegowi pieniądza odpowiada zwiększony zasób dóbr, które możnaby za posiadane pieniądze nabywać? Rezultat jest wiadomy: spadek wartości pieniądza, ucieczka do towarów, spadek zarobków realnych, a więc — wywłaszczenie robotników z części ich dochodu.

Jest bardzo możliwe, że taka metoda będzie konieczna. **Należy ją jednak możliwie miarkować i opóźniać.**

Są więc do dyspozycji różne sposoby sfinansowania wojny: podwyższenie podatków, pożyczki wewnętrzne i zewnętrzne, umiejętne zwiększenie obiegu pieniądza (z unikaniem, w miarę możności, obniżenia wartości pieniądza). Każdy z tych środków winien być zastosowany, gdyż każdy ma swe uzasadnienie. Jednak przy zastosowaniu tych środków trzeba się wystrzegać osłabienia podstawowych czynników gospodarki takich, jak np. zdolność nabywcza szerokich mas społeczeństwa.

Problem sprawiedliwego rozłożenia ciężarów prowadzenia wojny ma sens i gospodarczy i moralny.

Chodzi o to, by nie osłabić ani sił gospodarczych, ani nastroju społeczeństwa.

Z tego wynika, że i w czasie **wojny sprawiedliwość społeczna nie jest luksusem. Staje się czynnikiem zwycięstwa.**

(M. T.)

Skecz sądowy

Dużo było w ostatnich latach w sądach polskich spraw różnych „działaczów" z obozu wesołej pamięci „sanacji moralnej", który, roztrwoniwszy skarbowe pieniądze na im tylko wiadome cele, usprawiedliwiali się przed sądem, iż wydali je na wybory, na reprezentację, na cele partyjne i t. p. Udowodnić tego nie mogli, bo w ogóle w owych czasach „radosnej twórczości" wydawano pieniądze na „olaboga". Pojęcie „kryzys zaufania" zrodziło się później. Wówczas zaś jeden „działacz" drugiemu bezgranicznie ufał...

Podobna sprawa toczyła się przed paroma dniami w jednym z sądów Nadrenii w Niemczech. Przed sędzią stanął człowiek, który miał dozorować odcinek lasu. Atak oskarżenia zarzucał mu, iż miast pilnować majątku swego mocodawcy, sam wyrąbywał drzewa.

Oskarżony tłumaczył się jak następuje:

„Działałem tylko w interesie wspólnoty narodowej. Z drzewa tego chciałem zbudować stajnię, oborę i zabudowania gospodarskie, zamierzając prowadzić hodowlę kur, owiec i kóz. Leży to w interesie planu czteroletniego i nie może być uważane za kradzież. Wszak Niemcy potrzebują jaj, mleka i wełny, więc jeśli nawet ściąłem parę chojaków, to przecież działo się to w służbie wspólnoty narodowej".

To usprawiedliwianie się rozgniewało sędziego.

— Przecież oskarżony drzewo to chciał sprzedać, więc mówi nieprawdę, że chciał sobie stajnię zbudować!

Oskarżony nie dał się jednak zbić z tropu.

— Jeden tylko chojak z litości sprzedałem staremu, biednemu inwalidzie, który miał go zużyć na maszt do nowego sztandaru ze swastyką, jaki sobie sprawił.

Ta cyniczna odpowiedź do reszty wyprowadziła sędziego z równowagi. Zasądził oskarżonego na najwyższą przewidzianą za kradzież karę.

W uzasadnieniu oświadczył, kara taka należy się ludziom, którzy walkę o wolność gospodarczą narodu niemieckiego wyzyskują dla swych prywatnych korzyści.

Z całą słusznością domagał się oskarżony w ostatnim słowie uniewinnienia. Czytał on uważnie prasie zarządzenia o konfiskacie majątków, należących do wrogów państwa i Żydów. Przekonany o tym, iż Niemcy nie mają dostatecznie żywności z własnego gospodarstwa, że niezbędna im jest większa przestrzeń życiowa i że bez poświęcenia się każdego Niemca z osobna plan czteroletni nie zostanie urzeczywistniony, próbował on realizować cele swego „wodza" drogą aneksji.. cudzego drzewa.

Przed sądem niewielkiego miasteczka w Nadrenii odegrano skecz, który pod względem złośliwości pozostawił za sobą daleko w tyle wszystkie tego rodzaju skecze grywane w zamkniętych przez p. Goebbelsa kabaretach.

X. Y. Z.

Urojona rzeczywistość

Carat upadł w roku 1917, wojna skończyła się w r. 1918, ale w roku 1924, a może i później jeszcze istniało w Bukareszcie poselstwo rosyjskie, mające nad bramą wjazdową złoconego orła dwugłowego. Posłem był zruszczony Polak p. Kozieł - Poklewskij, który przez kilka lat utrzymywał poselstwo własnym kosztem czekając „powrotu taty".

Człowiek żył urojoną rzeczywistością, nie uznaje przemian dziejowych, jakie spowodowała wojna.

Okazuje się, że carski poseł w Bukareszcie nie był zjawiskiem odosobnionym, gdyż w Szanghaju istnieje rosyjski pułk, należący do miejscowego Korpusu Ochotniczego. Korpus ten składa się z oddziałów angielskich, rosyjskiego pułku, batalionów amerykańskich oraz roty portugalskiej i roty chińskiej.

Raz do roku Korpus Ochotniczy obchodzi swe święto, defilując przez ulice miasta.

Dziennik rosyjski „Szanchajskaja Zaria", opisując ostatnie święto Korpusu Ochotniczego, zachwyca się przemarszem rosyjskiego pułku, któ... szedł z rozwiniętym sztandarem carskim, na którym widniał herb miasta Szanghaju.

Z trybun rozlegają się oklaski, ... dają kwiaty i t. d. Ludzie żyją ...joną rzeczywistością!

Na zielonej granicy

Na zielonej granicy w Kończycach Straż Graniczna i policja przytrzymała kilka grup Żydów, przerzucanych przez granice przez policję niemiecką i Grenschutz. Żydów tych wydalono z powrotem do Niemiec. Łącznie Niemcy zgromadzili na tym odcinku 150 Żydów.

Przepędzanie przez Niemców odbywało się pod groźbą użycia broni.

Słowa i samoloty

Razem z całym światem obserwowaliśmy ostatnio z największym zainteresowaniem reakcję, jaką w obu państwach sławetnej osi wywołały dwa posunięcia Rządu Wielkiej Brytanii. Mamy na myśli mowę premiera Chamberlaina, poświęconą sprawie gdańskiej, oraz lot eskadry bombowców angielskich nad terytorium Francji.

Mowa premiera Chamberlaina była merytorycznie słuszna. Podkreślając gotowość Anglii do spełnienia zaciągniętych wobec Polski zobowiązań, premier scharakteryzował bezpodstawność roszczeń niemieckich, kłamliwe metody propagandy niemieckiej itd. Wszystko to były rzeczy słuszne, rzeczy, które należałoby łopatą kłaść w głowę przywódcom hitlerowskiej Rzeszy.

Równocześnie premier Chamberlain uznał za wskazane podkreślić jeszcze raz, że t. zw. „sprawę gdańską" można rozwiązać w atmosferze pokojowych rozmów między stronami zainteresowanymi. Czy słowa te są w zasadzie swojej niesłuszne? Czy świat nie powinien dążyć do tego, aby każdy, dosłownie każdy zatarg rozwiązywać w atmosferze pokojowych rozmów? Rzecz prosta, że na te pytania, my, ludzie szczerze miłujący pokój i równie szczerze nienawidzący wojny, możemy odpowiedzieć tylko w jeden sposób — twierdząco. A jednak...

A jednak okazuje się, że nie wszystko, co uważamy zasadniczo za słuszne, powinniśmy w każdej chwili głośno wypowiadać, bo żyjemy w takiej sytuacji, kiedy skutek naszych słów zależny jest od czynników, na które niestety wpływu nie mamy. Zależny jest w pierwszej mierze od tego, pod czyim adresem słowa swoje kierujemy.

Cóż się bowiem okazało w parę dni po mowie premiera Chamberlaina? Jakże to zareagowała dyrygodana prasa niemiecka i włoska na propozycję pokojową Chamberlaina?

*

Człowiek normalny przeprowadziłby rozumowanie takie: pijany sukcesami, osłabiony gospodarczo hitleryzm zapędził się w sprawie Gdańska w ślepy zaułek; dumne, nieugięte dotychczasowe stanowisko Polski postawiło Niemcy wobec sytuacji bez wyjścia, wobec sytuacji, w której mogą tylko:

1) popełnić szaleństwo, rzucając się do wojny;

2) skapitulować, czyli zrezygnować z żądań wobec Polski;

3) zaproponować Polsce rozpoczęcie rozmów w celu pokojowego załatwienia sprawy.

Zdawać by się mogło, że z tych wszystkich ewentualności Niemcom Hitlera najbardziej powinna odpowiadać ewentualność trzecia, przy założeniu naturalnie, że Polska zgodziłaby się na rozmowy w sprawie Gdańska. Skoro Polska sama w sprawie Gdańska obecnie żadnych żądań nie wysuwa, a zgodzi się na rozmowy, to pewnie po to, aby coś zaofiarować, mogliby pomyśleć Niemcy. Jednakże propozycyj pokojowego omówienia sprawy ze strony Niemiec nie słychać. Przypuszczalnie dlatego, że Niemcy obawiają się, aby samego wysunięcia tych propozycyj nie uznano za kapitulację przed Polską.

W takiej sytuacji propozycja Chamberlaina powinna być przez wodzów „Trzeciej" Rzeszy uważana za wielką wygraną. Można przystąpić do rozmów, można skorzystać z wyraźnej aluzji premiera angielskiego i nikt nie będzie mówił o kapitulacji przed Polską. Nadarza się gratka nielada.

*

Otóż takie rozumowanie, jakkolwiek posiada wszelkie pozory trzeźwości, a już niewątpliwie nacechowane jest maksymalną dobrą wolą w stosunku do Niemiec hitlerowskich, okazuje się — poraz nie wiadomo który — do gruntu błędne.

Prosta logika pokojowego człowieka nie jest równoznaczna z logiką polityków hitlerowskich.

W słowach Chamberlaina dopatrzyli się politycy Berlina i Rzymu zupełnie czego innego, dopatrzyli się możliwości wskrzeszenia ewentualności czwartej, pogrzebowej bezpowrotnie przez stanowisko jakie społeczeństwo polskie zajęło i zajmuje od paru miesięcy w sprawie Gdańska, Pomorza, autostrady itd. Dyrygowana prasa pisze o „zbliżaniu się nowego Monachium"!

Czyli po staremu: PROPOZYCJE POKOJOWE ZOSTAŁY ZROZUMIANE JAKO DOWÓD SŁABOŚCI PAŃSTW BLOKU POKOJOWEGO.

Jakiż z tego wniosek wypływa na przyszłość?

Naszym zdaniem bardzo prosty. Skoro w tępych głowach nieprzytomnych poszukiwaczy „Lebensraumu" (przestrzeni życiowej) słowa „zawsze pragniemy pokoju" interpretowane są jako „chcemy się poddać, proszę dyktować warunki", wobec tego należałoby przemawiać w taki sposób, aby być zrozumianym jednoznacznie.

Przemawiać tak, jak przemówił lud polski w kwietniu, kiedy nikt nie wątpił o naszej pokojowości, ale nikt też ani przez chwilę nie powątpiewał o tym, że z nami lepiej nie zaczynać.

Przemawiać zresztą tak, jak w parę dni po mowie premiera Chamberlaina przemówiło lotnictwo angielskie. Angielskie władze wojskowe nie ogłaszały żadnych enuncjacyj na tematy wojskowej współpracy niemiecko - włoskiej i nie proponowały omówienia z Niemcami powodów tej współpracy. Nie, po prostu wysłano setkę wspaniałych maszyn bombardujących na wielki lot okrężny po Francji. Za jednym zamachem podkreślono — w sposób zrozumiały dla najtępszych i najbardziej zapatrzonych w siebie polityków — współpracę wojskową Anglii i Francję, oraz przypomniano w sposób niemal brutalny, że Anglia ma czym ata[ko]wać. Odległość z Anglii do B[or]deaux jest większa, niż odległo[ść] w innym, bardziej wschodnim [kie]runku...

Ton prasy niemieckiej i włoskiej po tym locie można określić naj[s]kromniej, jako przebłysk otrzeźwienia, żeby już nie mówić o lęku.

Więcej tego rodzaju demonstr[a]cyj, a może naprawdę przyjść początek uspokojenia, ale nie w [tym] monachijskim sensie tego słowa. Może wreszcie przyjść zrozumienie w Berlinie i Rzymie, że państwa bloku pokojowego nienawidzą [woj]ny, chcą wojny, ale już się nią zastraszyć nie dadzą, bo ten drobny [po]stęp od Monchium uczyniły.

Losy pokoju, losy cywilizacji [za]leżą od tego, czy zrozumienia tej prawdy nie przyjdzie w Niemczech i Włoszech za późno. Jak się okazało, stawianie Niemcom hitlerowskim teraz propozycyj pokojowych utrudnia im ogromnie ten prosty, zdawałoby się, proces myślowy. T[ę]pota głosicieli nowego Monachium jest tym dziwniejsza, że przecież w tejże samej mowie premier Chamberlain podkreślił niedwuznacznie:

„Jesteśmy stanowczo zdecydowani przyjść Polsce z pomocą, jeżeli nastąpi takie zagrożenie jej niepodległości, któremu Polska uzna za stosowne przeciwstawić się całymi swoimi siłami".

W tych słowach tkwi stwierdzenie, że w razie niemieckich prób uszczuplenia naszego stanu posiadania, czy też naszych praw, decyzja o wojnie europejskiej należeć będzie do nas.

A jakie jest nasze stanowisko, Niemcy wiedzą przecież dobrze. Mimo to pamiętajmy, że trzeba Niemcom wciąż przypominać: **NIE MA MONACHIUM BEZ ZGODY TYCH, KTÓRZY MAJĄ BYĆ „ZMONACHIZOWANI".**

Ostatnie dni dowiodły jeszcze raz, że o tym wszystkim można Niemcy i Włochy przekonać tylko czynami, albo takimi słowami, które niedwuznacznie zapowiadają czyny. Wszystko inne brane będzie za objaw słabości.

WIKTOR GROSZ

Popularyzacja niemieckich śmieci

Młody student uniwersytetu ze zdumieniem zapytał mnie, dlaczego wypożyczalnia uniwersytecka odmówiła wydania książki Hans Wiese „Uns rief Polen", a bez trudu wypożyczyła „Trzecią Rzeszę" niejakiego Edwarda Fiedlera. Przecież nie różnią się w treści — ciągnął dalej student, który zdumiony tym postępowaniem jednak wystarał się o książkę.

Student ma rację. Książka p. t. „Trzecia Rzesza" Edwarda Fiedlera winna opuścić półki księgarskie — i to jaknajszybciej. Pomijając już, że mamy tu do czynienia z kompletnym nieuctwem, trzeba być królem Analfabetyzmu, zerem do setnej potęgi, nicością pomnożoną przez nicość, próżnią dodaną do próżni, by popełnić taką „rozprawę". Autor tej „publikacji" w normalnych czasach winien być silnie trzymany na smyczy i niewypuszczony na światło dzienne, albowiem płodzenie podobnych prac,— to rozmnażanie mikrobów chorobotwórczych.

Celem p. Fiedlera było napisanie pracy, która ma na celu „gruntowne, wyczerpujące zapoznanie polskiego społeczeństwa z ustrojem politycznym, gospodarczym i kulturalnym 3-ej Rzeszy". Cóż więc zrobił? Po prostu przeczytał kilka hitlerowskich książek i streścił je, a uczynił to trzeba przyznać po sztubacku. Bo i tłumaczyć i przepisywać na chybił trafił też się nie da. Znajdujemy w tej „książce" ogień huraganowy problemów, powódź spraw i zagadnień; nie ma wprost dziedziny nie poruszonej przez p. Fiedlera. Więc „zmiażdżywszy" socjalizm i marksizm, przechodzi do „zbolszewizowanej" nauki Freuda i Adlera", „błogosławieństwa" hitlerowskiego — no i do t. zw. sylwetek. „ADOLF HITLER JEST DAREM NIEBIOS DLA NIEMIEC" (str. 13), „OZNAKA SWASTYKI JEST SYMBOLEM PORZĄDKU SWIATA" (161), „NIEMCY, TO POTOMKOWIE PROMIENIUJĄCEGO BOGA TIU" (169). Już całkiem nie możemy się powstrzymać od śmiechu, gdy czytamy, że „PRZYKŁADEM PRAWDOMOWNOŚCI MOŻE SŁUŻYĆ ... WÓDZ A. HITLER" (269), „GOEBBELS JEST ARTYSTĄ i ZARAZEM REWOLUCJONISTĄ, RZADKO SPOTYKANĄ WIELKOŚCIĄ, WCIELENIEM ENERGII I MOCY (287), a baron v. Neurath „NIEZWYKLE UZDOLNIONY I SUBTELNY". Książka cała pełna jest podobnych superlatywów pod adresem wszystkich ...tlerowskich dygnitarzy, znanyc[h] ...szukanych przez p. ... [Wa]rto jednak podać bibliogra[fię] ...cą posłużył się autor do nap[isania] ...t tego „studium". Cytujemy ...enso: A. Hitler: „Mein Kampf", ...ber: „Wesen u. Inhalt d. po... ...chen Verfassung", Schmitt: „Staat, Bewegung, Volk, Krie... ...senschaft, Weltanschauung, ...chschulreform", Grunski: „... u. Staat", Nicolai: „Ras... ...zetzliche Rechtslehre", G... ...s: „Wesen u. Gestalt d. N.", ...hl: „Weg u. Wollen d. Fuh[rers] ... Deutschland", Dietrich: ... [Ph]ilosophischen Grundlagen d. ... [Natio]nalsozialismus".

Autor tej publikacji napr... ...szczęście. Gdyby się znal[azł] ... bezrobotny inteligetny — ... zechciał zatrzymać się ... [go]dziny przy tym „studium" ...ostawiłby na nim ani jednej ...chej nitki. Wstyd ... podobnego i ... takiego ...

O. NEUFELD

Straszliwa katastrofa na kolejce wilanowskiej

Zderzenie dwóch pędzących pociągów

7 osób zabitych — 150 rannych

KREW NA TORZE.

W niedzielę o godz. 9-ej wieczorem wydarzyła się pod Warszawą katastrofa kolejowa na linii Warszawa — Konstancin. Rozmiarami katastrofa ta przekroczyła wszystkie, jakie kiedykolwiek zdarzyły się w Polsce.

Siedem osób zostało zabitych, około 150 odniosło rany.

Koło Klarysewa wpadły na siebie dwa, przepełnione pasażerami, pociągi motorowe: jeden składał się z trzech, drugi z pięciu wagonów.

Siła zderzenia była tak wielka, że wagony motorowe obu pociągów wbiły się w siebie, a pięć drewnianych wagonów przyczepnych uległo zdruzgotaniu.

Ocalał tylko jeden wagon w pociągu warszawskim.

DWA POCIĄGI.

Do Warszawy jechał z Konstancina pociąg 5-wagonowy, prowadzony przez wagon motorowy. W tym samym czasie z Warszawy szedł w kierunku Konstancina pociąg 3-wagonowy. Obydwa były przepełnione ,szczególnie zaś pociąg idący do Warszawy. Wracało nim ponad 500 osób.

Zwykle pociągi te mijają się na stacji kolejowej w Powsinie na mijance. Linia jest bowiem jednotorowa.

STRASZLIWE ZDERZENIE.

Z niewyjaśnionych przyczyn, pociąg warszawski nie zatrzymał się na mijance, lecz pojechał dalej. Nie zdążył jednak przejechać kilometra, gdy nastąpiło spotkanie. Maszyniści obu pociągów zobaczyli się niemal w ostatniej chwili. Widoczność w miejscu zderzenia była ograniczona zakrętem i zabudowaniami.

Puszczono w ruch hamulce: niestety było za późno! Nastąpiło straszliwe zderzenie.

POCIĄGI W PŁOMIENIACH.

W sekundę pociągi stanęły w płomieniach. Pękły zbiorniki z ropą naftową w wozie motorowym i ropa rozlała się po spiętrzonych wagonach. Olbrzymie słupy ognia buchnęły ku niebu.

Okropne krzyki i jęki mężczyzn, kobiet i dzieci rozległy się we wszystkich wagonach. Rzucono się na ratunek.

Ludzie, którzy nie doznali szwanku, usiłowali wyciągać przez połamane drzwi i przez okna bez szyb ciężej rannych. Na widok płonącego się pociągu zatrzymały się samochody prywatne, jadące od strony Klarysewa.

KTO ŻYW — NA RATUNEK!...

Po chwili zaalarmowano Warszawę wiadomością o wypadku. Wyruszyły karetki pogotowia ratunkowego, oraz karetki pogotowi prywatnych .

Posterunki policji otoczyły cały teren wypadku. Zatrzymywano wszystkie samochody, polecając zabieranie rannych. Jednocześnie zatrzymały się dwa autobusy i 5 taksówek, których szoferzy i pasażerowie z niezwykłą energią i odwagą przystąpili do wydobywania rannych z płonących wagonów.

Wśród automobilistów, którzy przejeżdżali w pobliżu miejsca katastrofy ,tylko dwaj odmówili udzielenia pomocy rannym. Numery samochodów zapisano.

Znajdowano później rannych w polu, poza szosą. Biegli na oślep, gnani przerażeniem, uciekając z pociągu i padli na ziemię, tracąc przytomność. Patrole sanitarne P.C.K. do późnej nocy przeszukiwały teren.

STRAŻ OGNIOWA W AKCJI.

Przybyła straż ogniowa. Okazało się na miejscu, że brak jest wody . Sprowadzono z Warszawy wszystkie posiadane beczkowozy. Strażacy pracowali w rozpaczliwych warunkach. Zdarzało się, że w chwili, kiedy ugaszono już w jednym miejscu płomienie i zbliżano się do centrum pożaru, brakło wody, bo beczkowozy były już próżne. Wodę do gaszenia pożaru czerpano z kilku małych stawów, znajdujących się w odległości jednego kilometra.

Sytuacja poprawiła się gdy nadjechały dwa wozy Ośrodka Wyszkolenia Pożarniczego, świetnie wyekwipowane i wiozące 400 litrów wody.

Motopompy zaczęły znowu działać. Woda wdziera się do wagonów, a strażacy z narażeniem życia przeszukują wnętrza. Na szczęście wszystkich rannych i potłuczonych zdołano usunąć z pociągów zanim ogarnęły je płomienie.

Pożar ugaszono dopiero o 2-ej w nocy, tj. po 5 godzinach akcji. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz sądowo-śledczych.

KTO WINIEN.

Dochodzenie nie zdołało ostatecznie wyjaśnić przyczyn katastrofy. Ustalono jedynie jej okoliczności.

Po godzinie 9-ej wieczorem pociąg warszawski, mający pewne spóźnienie, usiłował je nadrobić. Zamiast zaczekać na mijance w Powsinie maszynista, sądząc, że zdąży dojechać do następnej stacji przejechał mijankę, zamierzając zatrzymać się w Klarysewie.

Zanim pociąg dotarł do Klarysewa nadjechał z przeciwnej strony pociąg, jadący z letnisk podwarszawskich.

Maszynista pociągu warszawskiego twierdzi, że miał zezwolenie na wyjazd z Powsina, a ponadto, że pociąg jego nie jechał jeszcze z pełną szybkością.

Ponieważ pociąg od strony Klarysewa jechał z pełną szybkością, zderzenie było ogromnie gwałtowne. W pociągu klarysewskim zdruzgotane zostały cztery pozostałe wagony, w pociągu warszawskim prócz motorowego jeszcze jeden a jeden ocalał.

W wyniku pierwszych dochodzeń aresztowano dyżurnego ruchu w Warszawie Zenona Kaczyńskiego, który stoi pod zarzutem, iż dał zezwolenie na wyjazd pociągu warszawskiego bez zaczekania na mijance w Powsinie. Ponadto oddano na razie pod dozór kasjera z Klarysewa — Olszewskiego.

***

Ruch na kolejce został wstrzymany. Natychmiast po ugaszeniu pożaru przybyły oddziały, liczące 300 robotników, które przystąpiły do usuwania szczątków wagonów oraz do naprawy uszkodzonego toru.

ZABICI:

Milewski Henryk, Szymański Józef, Szypalska oraz 4 osoby, których nazwisk nie ustalono.

RANNI

W szpitalu Dzieciątka Jezus:

Dobielat W. lat 16 (6 Sierpnia 58), Urbańska Maria, lat 40 (Belwederska 49), Królak Irena, lat 35 (Muranowska 39), Szymańska Agnieszka, lat 16 (adres nieustalony), Pawlak Janina, lat 41 (Tarczyńska 9), Wenigsztejn Stanisław, lat 25 (Sulkiewicza 22), Prószyńska Lucyna, lat 70 (Wąski Dunaj 3), Woźniak Kazimierz, lat 27 (Chocimska 27).

W szpitalu okręgowym im. Marszałka Piłsudskiego:

Bartosiewicz Stanisław (adres nieustalony), Urbański Antoni (Sępińska 24), Wasenbryk Irena lat 29 (Opocińska 6).

W Instytucie Chirurgii Urazowej:

Tomasz Bieliński (Wspólna 36), Stefan Narczyński (Puławska 17), Rawka Marian lat 50 (Jeziorna), Józef Mac lat 35 (Hoża 16), Henryk Pindelski (Powsin, Wacław Herebłowski (Belwederska 30), Edward Galik lat 13, uczeń (Powsin), Witold Lewczyk, uczeń (Nowa Jeziorna), Czesław Gowdziałek lat 19, uczeń (Koszykowa 69), Michał Leciewicz lat 36 (Siedlecka 4), Zdzisław Strasz kiewicz lat 22 (Litewska 12), Chaim Brzoza lat 57 (Leszno 18), Paweł Szczurek (Nowogrodzka 42), Elgiener Balbinger (Twarda 32), Jan Lipski (Radzymińska 108), Helena Lipska (Radzymińska 108), Józefa Malczewska (Grójecka 88), Karolina Broniska (Chmielna 92), Maria Kowalska (Czerniakowska 89), Balbinger (Twarda 32), Jadwiga Kass (Nowy Świat 36), Cecylia Grabowska (adres nieustalony), Łęgoszówna (Rembertów), Władysława Burska (Krucza 16), Sara Frachtenberg (adres nieustalony), Rozalia Bartczak (Jeziorna), Helena Serwa (Naczelnikowska 50), Jadwiga Buczanek (Wilanów), Feliksa Brzezińska (Czosnowska 16), Piotr Komosa (Podchorążych 69), Zygmunt Wiłutowski (Ogrodowa 69), Jan Sepiński (Konstancin), Jan Fust (Browarna 8), Jakub Erlich (Zielna 41), Stanisław Stańczyk (Grzybowska 74), Antoni Jagnicki (Wilanów), Stanisław Liciewicz (Siedlecka 4), Wacław Kuplewicz (Rogowska 6), Jerzy Markowski (Leszno 110), Stefan Tokaj (Skolimów), Leopold Skarzyński (Stalowa 40), Stefan Latosiński (Pańska 69), Leon Siedlecki (Wilcza 5), Gustaw Szymański (Stępińska 2), Jakub Zelcer (Lwów). Stanisław Zadrożny (Powsin), Abram Walbertc (Leszno 97), Bolesław Butkowski (Bukareszt), Ludwik Moska (Ludna 16), Stefan Czubak (Przemyska 22), Zygmunt Piekarniak (Jeziorna), Agnieszka Szewczyk (Jeziorna), Bauritter (Koszykowa 51), Kazimierz Szczęsny (Sienna 17), Aleksander Sutowski (Piusa 64).

Szpital na Czystem:

Maria Sikora lat 13 (Stare Miasto 26), Jochfel rzeźnik lat 26 (Pawia 15).

Lżej ranni po opatrunku udali się do domu:

Zygmunt i Maria Pniewscy, Adolf Regic, Antoni Trzewik, Helena Szczygieł, Otto Hyrne, Jan Buchalski, Izrael Warszawczyk, Leon Ostrowski, Roman Ciborowski.

Ponadto wielu lżej rannych pojechało taksówkami do domów.

Zabiegi O. Z. N.

Przed wyborami zarządu miasta w Olkuszu

Olkuski OZN nie może się pogodzić z faktem ,iż przy wyborach do Rady Miejskiej przegrał, to też za wszelką cenę kombinuje ,aby tę porażkę pokryć przy wyborach do Zarządu Miasta. Nie pomogły żadne obiecanki i straszaki, nie udaje się OZN-owi sklecić żadnej większości; żadnym sposobem nie potrafią z czwórki zrobić dziesiątki. Matematyka OZN zawodzi.

Dowiadujemy się, iż w dniu 13 b. m. OZN znalazł wreszcie odpowiedniego kandydata na stanowisko wiceburmistrza w osobie d-ra Łapińskiego (ongi przywódcy BBWR.) dyrektora szpitala Sejmikowego w Olkuszu.

Ciekawi jesteśmy, czy dr Łapiński oraz jego przyjaciele polityczni zastanawiali się nad tym, że — w myśl art. 5 ustawy o samorządzie terytorialnym oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych — funkcjonariusze powiatowych władz samorządowych wybrani do organu stanowiącego lub zarządzającego, winni w ciągu najpóźniej 4-ch tygodni (dotąd minęło 13) po dokonaniu ich wyboru, zrzec się piastowanej posady w samorządzie powiatowym.

Jesteśmy zdania, że p. dr. Łapiński daleko większą przysługę oddałby społeczeństwu, gdyby czas swój poświęcił raczej sprawom lecznictwa i szpitalowi, a usunął się od polityki w samorządzie miejskim, gdyż jego „poglądy" na sprawy miasta nie odpowiadają dzisiejszemu stanowi rzeczy.

P. Zdrzalikowi (nazwisko jego zostało podane mylnie w korespondencji naszej z d. 14 b. m.) który na pewnym zebraniu miał się wyrazić, że z robotnikami nie pójdzie, gdyż oni jeszcze nie dojrzeli do wspólnej pracy z pracownikami umysłowymi (!), oświadczamy, że robotnicy doskonale sobie zapamiętali, te słowa i w odpowiedniej chwili przypomną je p. Zdrzalikowi.

Do sprawy kaptowania radnych żydowskich, aby na nadchodzącym zebraniu Rady Miejskiej oddali swe głosy na generalnego kandydata OZN-u na wiceburmistrza dr Łapińskiego powrócimy jeszcze.

Komunikat

Niniejszym podaje się do wiadomości robotnikom, zatrudnionym w Zakładach Południowych w Stalowej Woli ,pow. Nisko, że zapisy na członków Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, odbywają się w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy w Rozwadowie (obok Dworca Kolejowego) w każdą niedzielę od godz. 10-ej do godz. 13-ej.

Okręgowy Sekretariat
Zw. Rob. Przemysłu Met.
w Polsce
Ostrowiec Świętokrzyski,
Aleja 3-go Maja 6.

Red. Kl. Hrabyk nie został zn eważony

Polska Ajencja Agrarna otrzymała pismo od redaktora „Kuriera Porannego" p. Kl. Hrabyka, że wiadomość podana przez P. A. A. dnia 15 b. m. o rzekomym znieważeniu Go przez akademicką młodzież ludową nie odpowiada prawdzie. Redaktor Hrabyk stwierdza, że ani w dniu 14 b. m. ani przedtym ani po tym, ani w Warszawie czy też gdziekolwiek indziej nie miał z nikim żadnego zajścia.

Z sądów

Kara śmierci

Zbrodniarz Władysław Poskrobko, zamieszkały w Starosielcach pod Białymstokiem, dokonał napadu rabunkowego na mieszkanie właściciela piwiarni, Antoniego Piekutowskiego i w czasie jego nieobecności zamordował jego żonę, córkę i matkę.

Dokonawszy zbrodni i grabieży kilkunastu złotych Poskrobko rozlał w mieszkaniu naftę i podpalił, chcąc przy pomocy pożaru zatrzeć ślady zbrodni. Aresztowany przyznał się do winy, oskarżył jednak o współudział — swego brata Zygmunta.

Sąd okręgowy skazał Władysława Poskrobkę na karę śmierci, natomiast Zygmunta Poskrobka uniewinnił.

Od wyroku pierwszej instancji apelował skazany i prokurator. Obrona domagała się ekspertyzy psychiatrycznej. Apelacja prokuratora opierała się na tem, że nie możliwe, by Władysław sam dokonał zbrodni i ktoś musiał mu w tym pomagać.

W sobotę po przemówienich stron Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok zatwierdzający decyzję pierwszej instancji, co do Władysława Poskrobka, skazanego na śmierć, uchylił natomiast wyrok co do brata jego, Zygmunta i skazał go na 12 lat więzienia.

Wiadomości z całej Polski

KRWAWA ZABAWA POD OJCOWEM

W bójce na zabawie tanecznej w Cianowicach koło Ojcowa został zabity ubiegłej nocy Teofil Kiełkowicz, a ciężko ranny Bolesław Zdybała. Trzech sprawców zabójstwa i pobicia aresztowała policja.

TRAGICZNY WYPADEK SANITARIUSZKI

Podczas dezynfekowania narzędzi i instrumentów chirurgicznych w szpitalu gorlickim przez sanitariuszkę Marię Kulczycką nastąpił wybuch maszynki spirytusowej. Sanitariuszka została dotkliwie poparzona i wskutek doznanych oparzeń zmarła, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

POCIĄG WPADŁ NA FURMANKĘ

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym pod wsią Kostomłoty w pow. kieleckim, pociąg towarowy najechał na furmankę Syski, mieszkańca wsi Kostomłoty.

Kazimierz Syska (lat 56) i jadąca z nim jego żona Franciszka ponieśli śmierć w czasie wypadku.

MORDERSTWO RABUNKOWE

Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano wieczorem w centrum Katowic. Przypuszczalnie około godziny 19.15 wtargnęło trzech bandytów do mieszkania właściciela domów przy ul. Kochanowskiego 7 i 9, 77-letniego Schaefera (Kochanowskiego 7), który mieszkał wraz z siostrą staruszką. Bandyci sterroryzowali oboje i skrępowali, po czym zaczęli dusić Schaefera, domagając się wskazania miejsca ukr gotówki. Staruszek duszony pod gardło i skrępowany sznurami zmarł, przypuszczalnie skutkiem udaru serca. Siostra jego zaś zemdlała. Bandyci splądrowali całe mieszkanie i zbiegli z łupem. Zabrali około 4.000 zł. gotówki.

Wkrótce po ucieczce bandytów, alarmowana przez lokatorów o brak światła w klatce schodowej dozorczyni udała się do Schaeferów, którzy włączali co wieczór prąd. Nie mogąc się do nich dobić, a słysząc jęki, zaalarmowała policję, która wyważyła drzwi i znalazła oboje Schaeferów na podłodze.

A ONI WIECZNIE SWOJE.

Przed kilku tygodniami bydgoskie Starostwo zajęło nakład pocztówek, wydanych przez miejscowy oddział Deutsche Vereinigung. Pocztówki miały wizerunek Kopernika i napis, że jest to największy uczony i astronom niemiecki. Sprawa oparła się o Sąd Grodzki, który zatwierdził konfiskatę i zniszczenie całego nakładu pocztówek.

Prezes „Deutsche Vereinigung" w Bydgoszczy, dr. Hans Kohnert, przez adwokata swego, b. posła Wilhelma Spitzera, wystąpił ze skargą apelacyjną. W skardze adwokat daje obszerny wywód, mający udowodnić rzekomą niemieckość Kopernika i jego rodziny.

Radio warszawskie

WTOREK, 18 lipca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — płyty. 8.15 „Dzieci mają głos" — „Czego nie lubię" — audycja. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Livingstone w krainie lwów", pogadanka dla młodzieży. 15.00 Muzyka popularna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Miniatury fortepianowe w wyk. Olgi Łapickiej (z Krakowa). 16.45 Kroca — płyty. 17.45 Rezerwa. 18.00 Koncert muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy" P. R. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny i t. d. 21.00 „Oszukany Kadi" — opera komiczna. 22.00 „Polska między Wschodem a Zachodem" — odczyt. 22.15 Koncert w wyk. Ork. Smyczkowej Zw. Muz. Chrześcijan. 23.00 Ostatnie wiadomości w języku niemieckim. 23.13 Informacje w języku angielskim.

WARSZAWA II: 13.00 Muzyka lekka — płyty. 13.10 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 14.00 Pogawędka gospodarska. 14.05 Parę informacji. Program. 14.15 Muzyka symfoniczna Liszta — płyty. 15.00 Koncert solistów. 15.30 Muzyka obiadowa: 1000 taktów muzyki. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 Współczesna muzyka kameralna — płyty. 21.05 Jan Strauss: Wiejskie jaskółki — walc — płyty! 21.15 Wesoły wieczór autorski — Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. 21.30 Symfonie Ludwika Beethovena — płyty. 23.00 Muzyka do tańca — płyty.

ŚRODA, 19 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja poranna Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. 8.15 Pogadanka turystyczna. 8.25 Wiadomości turystyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Nasz koncert" — audycja dla dzieci (płyty). 15.15 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Salonowej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Pieśni w wyk. Wandy Hendrich (z Krakowa). 16.50 Piezoelektryczność — pogadanka. 17.00 Muzyka do tańca. 18.00 Słynne symfonie (płyty). 19.05 Wesoła audycja. 19.35 „Przy wieczerzy" (z Katowic). 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 21.40 Nowości poetyckie. 22.00 Tematy egzotyczne w muzyce operetkowej" (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.05 Informacje w języku niemieckim. 23.13 Informacje w językżu angielskim.

WARSZAWA II. 13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Parę informacji. Program. 14.15 Muzyka kameralna (płyty). 15.00 Koncert solistów. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 16.30 Ryszard Strauss: Mieszczanin szlachcicem (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 „Cezar Franck" — audycja słowno - muzyczna. 21.05 Uwertura do op. „Cyrulik z Bagdadu" (płyty). 21.15 „W jaki sposób książęta powinni dotrzymywać wiary": Nicolo Machiavelli i Fryderyk Wielki (polemika). 21.35 Symfonie Beethovena (płyty). 22.10 Muzyka angielska (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

Kącik radiowy

KONCERTY KRZEMIENIECKIE.

Krzemieniec niegdyś ośrodek kulturalny, promieniujący daleko na całą Polskę, podjął na nowo szczytną pracę nad podniesieniem ogólnego poziomu umysłowego społeczeństwa i rozszerzeniem zamiłowania do nauki i sztuki. Między innymi stworzono na terenie Liceum Krzemienieckiego przed 11 laty Muzyczne Ognisko Wakacyjne, które ma na celu dokształcanie muzyczne nauczycielstwa szkół ogólnokształcących. W miesiącach letnich, wolnych od zajęć szkolnych, zjeżdżają tu gromadnie dorośli już uczniowie, by po kilku tygodniach ze świeżym zapasem wiadomości powrócić na swe placówki i dzielić się z innymi zdobytą wiedzą.

Począwszy od ubiegłego roku, publiczność ta powiększyła się o wielomilionową rzeszę słuchaczy radiowych, gdyż od tego czasu Polskie Radio organizuje transmisje niektórych imprez. W sezonie bieżącym transmisje z Krzemieńca odbywają się w lipcu i obejmują przeważnie koncerty muzyki kameralnej.

Najbliższa audycja odbędzie się dziś, dnia 18 lipca o godzinie ... za" na klarnet z fortepianem, Schumanna „Obrazki baśniowe" i Moniuszki trzy ballady. Wszystkie te utwory należą do epoki romantycznej, tej samej, z której wyszedł Juliusz Słowacki; dobór probramu koncertu celowo dostosowany jest do uroczystości ku czci Słowackiego, obchodzonych obecnie.

Następne transmisje z Krzemieńca odbędą się jutro o godz. 8 rano i we wtorek 25 lipca.

KRONIKA KRAKOWSKA

Wielkie Zgromadzenie Pracowników miejskich w Krakowie

W dniu 14 lipca 1939 r. odbyło się ogólne zgromadzenie pracowników miejskich w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 17.

Przewodniczył tow. Fryc. Sprawy samorządowe i postulaty pracownicze oraz sprawozdanie z przebiegu obrad Rady miejskiej referowali tow. tow. dr. Rosenzweig, Przybyś i Łachecki. Wszystkie przemówienia oklaskiwano, poczem uchwalono rezolucję.

W podniosłym nastroju zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki".

REZOLUCJA

Zebrani pracownicy miejscy w dniu 14 lipca 1939 r. stwierdzają, że Klub Radnych PPS znakomicie rozwiązał sprawy pracowników miejskich, uchwalając budżet, do którego wstawiono pozycje na poprawę bytu pracowników miejskich.

Zebrani wyrażają za tą działalność i obronę ich spraw na terenie Rady Miejskiej pełne zaufanie i podziękowanie tak Klubowi Radnych PPS, jak również i socjalistycznym ławnikom.

Zebrani postanawiają stać niezłomnie w swojej organizacji klasowej i walczyć w dalszym ciągu o swoje słuszne żądania — tak ekonomiczne jak i polityczne.

Niech żyje jedność wszystkich pracowników miejskich.

Niech żyje Zw. Prac. Komun. i Inst. Użyteczności Publicznej — Oddział I w Krakowie".

Z Wieliczki

Górnicy salinarni po konferencji

Staraniem generalnego sekretarza Związku Górników w Polsce tow. Jana Stańczyka dnia 4.VII b. r. odbyła się konferencja w Dyrekcji Monopolu Solnego w Warszawie, pod kierownictwem szefa działu handlowego p. Matkiewicza z udziałem delegatów wszystkich salin, *o podwyżkę zarobków*. W rezultacie konferencja nie dała nic pozytywnego, ze względu na jej charakter tylko informacyjno - przygotowwczy, gdyż p. dyrektor Mickiewicz nie był obecny i wysunięte żądanie podwyżki zarobów nie miało aprobaty Min. Skarbu — wedle oświadczenia kierownictwa konferencji.

Nie będziemy dziś poruszali sprawy nie obecności p. dr. Mickiewicza na konferencji ani też odwołania konferencji z powodu, że p. dyrektor dnia 4.VII nie był w Warszawie, ale dlaczego kierownictwo konferencji nie posiadało pełnego pełnomocnictwa dla załatwienia tej tak ważnej kwestii dla całego górnictwa salinowego. W tym roku konferencja zwołana została w lipcu w czasie urlopów urzędniczych, a nie jak w latach poprzednich, w maju lub z początkiem czerwca. W dodatku następna konferencja, która ma być zwołana wedle oświadczenia p. Matkiewicza, nie wiadomo kiedy się odbędzie.

To są posunięcia, które wywołują gorycz wśród górników.

Zarząd Centralnego Związku Górników w Wieliczce zawsze bierze pod uwagę względy państwowe, lecz nie może zpominać o losie górników salinowych w Polsce. Obowiązek obrony ich spoczywa na organizacji wielickiej gdyż to jest największy oddział robotników salinowych.

Zarząd organizacji C. Z. G. w Wieliczce i wybraną delegacja spełniły i spełniają swój obowiązek. Reszta zależy od Dyrekcji. Wyjście jest łatwe: *Zwołać corychlej przyrzeczoną drugą konferencję i zaakceptować przedyskutowane już żądania górników salinowych.*

Program obchodu 25-lecia Legionów

Zjazd sierpniowy 25-lecia wymarszu Legionów Polskich jest zasadniczo jednodniowy, jednak niektóre uroczystości rozpoczną się już w przeddzień, t. j. w sobotę, dnia 5 sierpnia w godzinach wieczornych.

SOBOTA, DNIA 5 SIERPNIA:

O godz. 20.30 zaczną przybywać do Oleandrów sztafety biegnące ze wszystkich dzielnic Polski z miejsc historycznych pobojowisk.

Z chwilą przybycia sztafety wileńskiej nastąpi zapalenie stosu, po czym odbędzie się apel poległych Pierwszej Kompanii Kadrowej.

O godz. 22 odegrana zostanie na dziedzińcu arkadowym Wawelu sceniczna z apoteozą „Hymn na cześć oręża polskiego" — pióra L. H. Morstina.

NIEDZIELA, DNIA 6 SIERPNIA

O godz. 6 rano z wieży kościoła Mariackiego odegrany zostanie hejnał legionowy.

Zbiórka uczestników zjazdu na Błoniach. Poczynając od wczesnych godzin porannych na olbrzymich błoniach krakowskich ustawiać się będą uczestnicy zjazdu.

O godz. 9.45 na Błonia przybędzie marszałek Śmigły - Rydz i dokona przeglądu zgromadzonych.

Przed ołtarzem odbędzie się Msza Św.

Po skończeniu nabożeństwa marszałek Śmigły - Rydz wygłosi do zebranych tłumów przemówienie.

Uczestnicy zjazdu ustawią się szpalerami wzdłuż trasy defilady, którą odbierać będzie marszałek Śmigły - Rydz.

Poczty sztandarowe i grupy, biorące udział w defiladzie udadzą się na Wawel, gdzie nastąpi oddanie hołdu Józefowi Piłsudskiemu, poczty sztandarowe i grupy zjazdowe przedefilują przed kryptą pod wieżą Srebrnych Dzwonów.

Po przerwie obiadowej, która trwać będzie od godz. 14 do 17, odbędą się trzy manifestacje, a mianowicie: pod pomnikiem Grunwaldzkim, na Rynku Głównym koło pomnika Mickiewicza, oraz na Pl. Szczepańskim obok Akademii Sztuk Pięknych.

O godz. 18 wyruszą z Oleandrów drużyny biorące udział w dorocznym marszu „Szlakiem Kadrówki" na dystansie Kraków — Kielce.

W godzinach wieczornych, poczynając od godz. 19, odbędą się na błoniach wielkie zabawy publiczne.

Również w niedzielę, dnia 6.8 wykonana będzie na Wawelu wizja sceniczna L. H. Morstina „Hymn na cześć oręża polskiego". Początek przedstawienia o godzinie 19.15 oraz 21.30.

Zakończenie zjazdu nastąpi o godz. 23.15 na historycznym Rynku krakowskim obok pomnika Mickiewicza. Z wieży Mariackiej krótko przed północą odegrany zostanie hejnał legionowy.

* * *

Urlopy na zjazd sierpniowy. — Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski zgodził się na udzielenie urlopów 1 — 3 dniowych, w okresie między 5 — 7 sierpnia tym pracownikom państwowym i samorządowym, którzy chcą wziąć udział w zjeździe.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Wstrzymanie akcji porządkowej na wsiach

Urząd Wojewódzki w Krakowie komunikuje:

W związku z robotami polnymi pan minister spraw wewnętrznych zarządził wstrzymanie akcji porządkowej na wsiach i w osiedlach o charakterze rolniczym na przeciąg miesięcy lipca i sierpnia br.

Z miasta

ZABAWY DLA DZIECI W PARKU JORDANA.

Tow. Gimnastyczne Sokół od połowy lipca br. rozpoczęło prowadzenie gier i zabaw dla dzieci i młodzieży w Parku Jordana. Zabawy będą się odbywać po południu codziennie, prócz niedziel i świąt w godzinach od 17—19. Zapisy przyjmuje kancelaria Sokoła w dnie powszednie od godz. 18—20.

DOCHÓD „Z WIANKÓW".

Przychód z imprezy „Wianków" w r. 1939 wyniósł 15.914.04 złotych. Czysty dochód — po odliczeniu kosztów urządzenia imprezy oraz 30 proc. przypadających Tow. „Sokół" zostanie przekazany na F. O. M.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 9.7 do dnia 15.7 1939 r. następujące choroby zakaźne: błonica 1, płonica 13, dur brzuszny 2, krztusiec 12.

Repertuar

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. J. SŁOWACKIEGO

We wtorek oraz w środę po cenach zniżonych komedia M. Laszlo „W perfumerii" w premierowej obsadzie

Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby z komedii Aldona de Benedetti'ego „Szkarłatne róże", której premiera odbędzie się w czwartek dnia 20 bm.

Wtorek 18.7 „W perfumerii".

Środa 19.7 „W perfumerii".

Kina

PROMIEŃ: „Żona - lalka".

ŚWIT: 1) „Obcym wstęp wzbroniony". 2) „Panika w hotelu".

WANDA: „Dni szczęścia".

Radio krakowskie

WTOREK, 18 lipca.

6.57 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Wiadomości bieżące i gospodarcze oraz program. 13.50 Płyta za płytą... 14.20 „Czy wiecie, że..." 14.35 Muzyka — płyty. 17.00 Z polskiej literatury skrzypcowej. 17.30 Pieśniarki różnych krajów — płyty. 20.25 „Skrzynka techniczna". 20.35 Wiadomości sportowe.

ŚRODA, 19 lipca

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program, wiadomości bieżące. 13.50 Płyta za płytą... 14.15 Audycja dla dzieci. 14.45 Płyta za płytą. 17.00 Odcinek z pamiętników St. Wichra. 17.15 Arie i pieśni w wyk. barytona Feliksa Skibińskiego. 17.45 Muzyka salonowa (płyty). 20.25 Wywiad sportowy. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 „Pajace" — opera Leoncavalla (płyty). 23.05 Zakończenie audycji.

Radio śląskie

ŚRODA, 19 lipca

5.00 Pieśń poranna. 5.03 „Dzień dobry". 6.30 Program. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.55 „Z albumu speakera". 14.45 „Kukiełki śląskie" w opracowaniu Heleny Tymienieckiej. Piosenki. 15.05 „Wiejskie melodie" płyty dla młodzieży. 17.00 Muzyka do tańca. 20.00 Informacje w języku słowackim. 20.05 Informacje w języku czeskim. 20.15 Informacje w języku niemieckim. 20.25 „Struktura gospodarcza Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego". 20.35 Pogadanka L. O. P. P. 22.00 Koncert popularny.

Walne Zgromadzenie „Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego" Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką we Lwowie w likwidacji, odbędzie się w piątek dnia 11 sierpnia 1939 r. o godz. 18.30 w lokalu przy Szopena 4. (Kancelaria Dra St. Dręgiewicza), z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie likwidatorów i Rady Nadzorczej, zatwierdzenie bilansu za rok 1938, oraz bilansu likwidacyjnego.

3) Powzięcie drugiej uchwały o likwidacji Spółdzielni.

W razie braku kompletu odbędzie się tego dnia o godz. 19-tej drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków, z tym samym porządkiem dziennym.

LIKWIDATORZY.

Zaświadczenia o spełnieniu obowiązku subskrypcji P.O.P.

Komisarz Miejski Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Krakowie zawiadamia, że termin wydawania zaświadczeń spełnienia obowiązku subskrypcji P. O. P. został przedłużony do dnia 1-go września br. Termin ten jest ostateczny.

Zaświadczenia wydaje Miejski Komitet P. O. P. w Krakowie, ul. Szczepańska 9 II p. i ul. Skawińska 2.

Komisarz w krakowskiej Izbie Rolniczej

Do Krakowa nadeszło pismo ministra rolnictwa i ref. rolnych rozwiązujące radę i zarząd Izby rolniczej, na czele której od lat czterech stał prezes sen. Edward Kleszczyński.

P. minister powołał na stanowisko komisarza Izby rolniczej w Krakowie dra Fr. Goca. Komisarz dr. Goc w obecności radcy Szeregi przejął urzędowanie.

Zaznaczyć należy, że kadencja rady i zarządu Izby rolniczej w Krakowie upływała dopiero w kwietniu 1940 r.

Miesiąc aresztu za obrazę lekarza Ubezpieczalni

Joanna Nowak, zam. w Krakowie, przy ul. Grzegórzeckiej 32, m. 7, zasięgając porady lekarskiej u dra B. P. lekarza-ginekologa Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, domagała się przyjęcia przed innymi pacjentkami. Gdy jej tego odmówiono, obrzuciła dra B. P. wyzwiskami.

Sąd Grodzki karny w Krakowie skazał Joannę Nowak za zniewagę na jeden miesiąc aresztu, którą to karę skazana odcierpiała.

Historie dnia

Przejechał umysłowo chorego i zbiegł. W nocy z soboty na niedzielę koło północy na ul. Starowiślnej niedaleko kina „Uciecha" samochód przejechał mężczyznę, liczącego lat około 50, umysłowo chorego. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u przejechanego skomplikowane złamanie lewego podudzia i przewiózł go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Utonął w czasie kąpieli. W niedzielę rano utonął we Wiśle kąpiący się koło III mostu (przy ulicy Zabłocie) 17-letni praktykant warsztatów Aleksander Dźwig, zamieszkały w Nowych Rakowicach.

Krwawa bójka w Łagiewnikach. W Łagiewnikach pod Krakowem powstała bójka, w czasie której Władysław Kostaś został poraniony nożem na plecach i rękach. Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala Ubezpieczalni.

Kradzieże przez okno. W godzinach nocnych nieznany sprawca przez otwarte okno na I piętrze dostał się do mieszkania Jana Helmińskiego, zam. przy ul. Odrowąża i skradł garderobę męską wartości 240 zł.

Również w godzinach nocnych nieznany sprawca przez otwarte okno dostał się do mieszkania Józefa [illegible]ka przy ul. Odrowąża 50 na 1 piętrze i skradł 1 papierośnicę srebrną wartości 40 zł.

Napad rabunkowy na placu Wolnica

Na Placu Wolnica dwaj osobnicy usiłowali dokonać kradzieży paczki z 15 flaszkami piwa na szkodę agenta handlowego Izaaka Freidenheima.

Freidenheim chciał im odebrać piwo, wówczas jeden z osobników uderzył go w głowę tępym narzędziem, skutkiem czego Freidenheim upadł, zaś sprawcy zbiegli nie zabierając paczki. Zatrzymała ich policja.

Sprawcami okazali się [illegible] Żur, robotnik, zam. przy [illegible]waryjskiej 43 i Adolf Be[illegible], lat 19, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

Ze Śląska

Odezwało się złe sumienie hitlerowskie

Prasa hitlerowka protestuje przeciwko wyświetlaniu filmu p. t. „Zeznanie szpiega"

W Katowicach wyświetlają obecnie dwa kina amerykański film p. t. „Zeznanie szpiega". Film przedstawia podziemną robotę niemieckich szpiegów w Stanach Zjednoczonych A. P. Film cieszy się ogromnym zainteresowaniem: tłumy czekają w kinach na miejsce, a w ub. czwartek i piątek wielu musiało odejść od kas z powodu braku miejsc. Dla nas, znających z bliska metody III Rzeszy w zrealizowaniu swoich celów, film przedstawia czystą prawdę. Zrozumiałe jest więc, że hitlerowska prasa w Polsce, jak „Kattowitzer Zeitung" i inne dzienniki tego pokroju po prostu szaleją z wściekłości i domagają się zaprzestania wyświetlania tego filmu. Film demaskuje hitlerowców i pokazuje ich prawdziwe oblicze; dlatego też krzyczą hitlerowcy głośno, że stała im się krzywda.

„Kattowitzer Zeitung" w artykule p. t. „Prosimy o ochronę" imputuje Polakom, że film zagraża bezpieczeństwu publicznemu i spokojowi, wobec czego należy go zakazać wyświetlać.

W długich wywodach usiłuje przekonać Katowicerka polską opinię publiczną, że film ten jest robotą Żydów. Forma protestu prasy hitlerowskiej jest tak natarczywa i czelna, że przypomina scenę z tego filmu, gdy w N. Jorku w „urzędzie" śledczym zjawił się agent „Gestapo", który w bezczelny sposób domagał się zwolnienia aresztowanych szpiegów niemieckich, grożąc represjami ze strony III Rzeszy.

Przedstawiciel amerykańskiego urzędu śledczego oświadczył na to, że Nowy Jork jest w Ameryce, a nie w III Rzeszy.

Katowice także znajdują się w Polsce, a zatem spokojnie, panowie. Film „Zeznanie szpiega" opiera się na faktach, gdyż niedawno odbył się w Ameryce wielki proces szpiegów niemieckich. Okazało się, że z 18 oskarżonych tylko 4 zasiadło na ławie oskarżonych, ponieważ reszta uciekła na niemieckich okrętach. Podczas wojny światowej odznaczył się obecny ambasador hitlerowski w Turcji von Pappen, jako szef szpiegów niemieckich w Ameryce. Trzeba przeczytać sobie książkę jego najbliższego współpracownika, kapitana von Rintelena, o przeżyciach szpiegów niemieckich w Ameryce, by osądzić należycie bezczelny tupet prasy hitlerowskiej. Książka kpt. von Rintelena w przekładzie polskim znajduje się w wypożyczalni książek firmy Górski — księgarnia ul. Młyńska p. t. „Tajemniczy intruz".

Czelność hitlerowskiej prasy jest tym większa, że przed kilku laty nakręcili sami film p. t. „Krwawiąca granica", w którym w sposób niesłychanie obelżywy dla Polaków przedstawiali dzieje plebiscytu i powstań na Śląsku. Film ten wyświetlano w całych Niemczech, a „Kattowitzer Zeitung" ani jednym słowem nie zaprotestowała przeciwko wyświetlaniu go.

Różne wiadomości

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Katowicach zasiadł Leon Jojko z Janowa, który stał na czele szajki wymycającej ludzi do Niemiec. Obecnie odpowiadał on za wymyt do Niemiec Agnieszki Niewaldowej z Janowa, za co dostał 2 miesiące aresztu.

Również na 2 miesiące aresztu skazany został Józef Suker z Katowic — Zawodzia, który skradł z okna wystawowego kupon materiału na ubranie.

* * *

Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał sprawę pracownika hurtowni artykułów kosmetycznych, Aloizego Karnowskiego z Katowic — Henryka Wratzlaka. Dopuszczał on się w czasie od stycznia do czerwca br systematycznej kradzieży różnych artykułów, które następnie sprzedawał Icchokowi Gitlerowi za śmiesznie niską cenę. M. in. Gitler kupił od Wratzlaka 400 sztuk nożyków do golenia za 40 zł.

W wyniku rozpraw sąd skazał Wratzlaka na 6 miesięcy więzienia, a pasera na 8 miesięcy i 50 zł. grzywny.

* * *

17-letnia Józefa Mańkowa z Chorzowa (Wolności 64) usiłowała popełnić samobójstwo. W tym celu wskoczyła ona do znajdującego się w śródmieściu stawu hutniczego. Zamiaru swego jednak nie mogła w zupełności spełnić, gdyż w ślad za desperatką wskoczył do stawu przechodzący tam w tej chwili Wacław Wojcieszek z Chorzowa. Wydobył on młodą niewiastę na brzeg, skąd przetransportowano ją do szpitala miejscowego. Obecnie nie grozi jej życiu niebezpieczeństwo.

Zwłoki na torze

Znaleziono na torze kolejowym pomiędzy stacją Chorzowem miastem a Batorym straszliwie zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny w wieku około 30 lat.

Zachodzi tu niewątpliwie wypadek samobójstwa przez rzucenie się pod koła przejeżdżającego pociągu. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów, to też nie można było stwierdzić nazwiska samobójcy.

Zwłoki denata złożono w kostnicy szpitala miejskiego.

Samobójstwo

Donosiliśmy o zamachu samobójczym, którego na ul. Raciborskiej w Katowicach dokonała służąca Aniela Domańska z Chorzowa, wypijając większą ilość esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala miejskiego. Jak się obecnie dowiadujemy, Domańska, mimo usilnych zabiegów lekarskich, zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Do tej pory nie wiadomo co było przyczyną desperackiego kroku służącej.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, ul. Warecka 7.